Rok 1873. Kraków, czwartek 6 lutego Nr. 30.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr. —	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	— 5 „ 25 —	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	— 27 frank. —	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	— 20 frank. —	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insercców)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowsk Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:

na miesiąc luty .... złr. 2
„ „ luty i marzec .... „ 4

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc luty .... złr. 2.25
„ „ luty i marzec. .. „ 4.50

Kraków 5 lutego.

Stosunek i postępowanie rządu pruskiego względem kościoła katolickiego jest przedmiotem szczególniejszego zajęcia dla opinji publicznéj we Włoszech. Wszystkie dzienniki podają dokładne sprawozdania o rozprawach nad projektami kościelno-politycznemi dra Falka i przytaczają całe artykuły z gazet niemieckich w téj kwestji. Przyczyny tego zajęcia sprawami kościelnemi Pruso-Niemiec szukać należy w podobieństwie stosunków obu państw do kościoła. Lecz podobieństwo to nie sięga dak daleko, aby oba państwa mogły się trzymać jednéj i tejże saméj polityki względem kościoła. Postępowanie rządu włoskiego jest nierównie liberalniejszém i natchnioném szczerą chęcią zrobienia kościoła wolnym w wolnych i zjednoczonych Włoszech. Pomimo ciągłych napaści ze strony duchowieństwa i kurji rzymskiéj, rząd włoski nie wychodzi z granic umiarkowania i nie przekracza linji, poza którą zaczyna się policyjna opieka państwa nad kościołem. Polityka prusko-niemiecka względem kościoła byłaby we Włoszech już przez to samo niepodobieństwem, że ludność państwa, z bardzo małym wyjątkiem, jest katolicką.

Zresztą zasady szczerego liberalizmu już we Włoszech zrobiły postęp tak ogromny, że nikt tam nie myśli o środkach represyjnych przeciwko kościołowi. Dowodem tego liberalizmu będą zawsze gwarancje dane kościołowi i jego głowie widzialnéj, jako też projektowana ustawa klasztorna. Postanowienie jeneralności klasztornych i nawet spokojne zachowanie się rządu wobec zakonu jezuitów, jednego z największych nieprzyjaciół jedności włoskiéj, jest właśnie najpiękniejszym dowodem liberalizmu względem tych nawet, którzy są największymi jego przeciwnikami. Wprawdzie ta szczerość i sumienność w zastosowaniu wyznawanych zasad bywa nieraz wyzyskiwaną i nadużywaną, lecz na tém źle wychodzi nie rząd włoski, tylko jego przeciwnicy. Opinja publiczna prawie całéj Europy jest dziś po stronie rządu włoskiego, umiejącego z taką powagą i godnością znosić najprzykrzejsze zarzuty i obelgi, ze strony niepoczuwającéj się do najmniejszéj wdzięczności za te wszystkie dobrodziejstwa hierarchji kościelnéj. Przytém niemałą nagrodą dzisiejszéj polityki rządowéj jest sympatja ludu, który teraz tylko może ocenić całą różnicę pomiędzy rządami szczerze liberalnemi Wiktora Emanuela i rządami księży. Dla obrony lub wskrzeszenia tych ostatnich, dziś już z pewnością niktby palcem nie poruszył. Napaści i obelgi miotane na rząd, dziś na nikim nie robią najmniejszego wrażenia. Dla ogromnéj większości narodu są one rzeczą tak zwyczajną, jak niedzielne kazania lub inne codzienne obrządki kościelne.

Pomiędzy słowami i czynem istnieje dziś przepaść ogromna, któréj zapewne nie przekroczy żaden klerykalista włoski. Klerykalizm tam tylko jest jeszcze niebezpiecznym, gdzie się łączy z fanatyzmem politycznym, to jest z nienawiścią do rządu włoskiego, a przywiązaniem do pozbawionych tronów dynastyj. Szczęściem, że partykularyzm coraz bardziéj słabnie; stare pokolenia ustępują miejsca młodszym, wychowanym w duchu narodowym. Zresztą klerykalista włoski nie jest tak strasznym, jak niemiecki lub belgijski i dalekim od wszelkiego fanatyzmu politycznego. Duchowieństwo włoskie chętnie się godzi z faktem dokonanym, byle tylko rząd nie zmniejszał jego dochodów i nie ograniczał zbytecznie wpływu i władzy.

Gdyby rząd włoski chciał się trzymać polityki niemieckiéj w sprawach kościelnych, popełniłby błąd bardzo wielki, albowiem bez najmniejszéj potrzeby zbudziłby z uśpienia przeciwnika mogącego się stać jeżeli nie niebezpiecznym to przynajmniéj dosyć szkodliwym. Wytrwanie na raz obranéj drodze doprowadzi rząd włoski do lepszych może rezultatów, jak się sam spodziewał. Słaby wpływ duchowieństwa podczas wyborów przeszłego lata najlepiéj wykazał, że polityka umiarkowana usuwa grunt zpod nóg przeciwników. Gdyby rząd włoski chciał pociągnąć do odpowiedzialności biskupów lub księży za nadużycia ich władzy, to niewątpliwie wywołałby oburzenie ludu wprawdzie indeferentnego w rzeczach wiary i dogmatyki, lecz przywiązanego do obrządków kościoła katolickiego i umiejącego odróżnić osobę kapłana od piastowanéj przez niego godności.

Podniesienie oświaty duchowieństwa i wykształcenie go w duchu narodowym byłoby może najlepszym środkiem zjednania w księżach obrońców jedności włoskiéj i gorliwych pracowników około dobra publicznego. Lecz niestety, sam rząd przez zniesienie wydziałów teologicznych przy uniwersyietach zrzekł się prawie wszelkiego wpływu na wykształcenie duchowieństwa. Seminarja w dawniejszym swoim stanie nie mogą wychować dobrych obywateli, albowiem przy nizkim stopniu wykształcenia młodzi lewici wynoszą ztamtąd nienawiść do jedności włoskiéj i sprawców takowéj.

Katolicyzm i idea narodowa w dziejach Polski.

przez **J. Sz.**

(Ciąg dalszy.)

W czasach zygmuntowskich cechujący wiek ten znaczniejszy stopień światła i rozwinionéj samodzielności dozwalał już nieco więcéj przestrzegać godności i interesu narodowego; w zasadzie atoli stosunek, o jakim z zadania mówimy, w niczem się nie zmienił. To samo stanowisko względem Polski, jakie zajmowali w poprzednim czasie Marciny, Grzegorze, Piusy i Pawły, zajął i teraz papież Leon X, dający się niemniéj powodować wpływami cesarza Maksymiljana i Krzyżaków. Lubo rozumny Zygmunt I umiał po największéj części z powagą opierać się uroszczeniom papieskim, a zdrowy i spotęgowany umysł narodu dość śmiało już stawiał czoło cudzoziemskim zachciankom, nie mało jednak kłopotów sprawiały i teraz Polsce dyplomatyczne zabiegi Rzymu — jak dawniéj w zatargach z Krzyżakami, tak teraz mianowicie z Moskwą. Rozpoczętą z nią korzystnie przez Zygmunta wojnę, którą interes narodowy w celu uzyskania przewagi raz na zawsze na wschodzie, jak najusilniéj kończyć radził całkowitem upokorzeniem nieprzyjaciela, zwlekał Rzym znowu nieszczęsną dyplomacją i nareszcie po świetnych korzyściach, odniesionych nad Moskwą, niedokończoną porzucić kazał, wskazując na niebezpieczeństwo ze strony Turków, i wciągając Zygmunta do wojny przeciwko temu nieprzyjacielowi wiary.

Przyznać należy, iż nie wypadało może Polsce nieusłuchać tym razem głosu papieża wzywającego w imię wiary do wspólnéj obrony całéj Europy i chrześcijaństwa; Polska wypełniła przeto obowiązek chlubny i szczytny. Mimo to cały ten długi, bo przeszło półtorawiekowy okres ustawicznych zapasów z Turkami, które Polskę tyle poświęcenia i krwi kosztowały i nic — prócz osłabienia — i więcéj boleść jak dumę wzbudzającéj nazwy „przedmurza wiary“ nie przyniosły — gorzkie tylko wzbudza wspomnienie. Zważywszy nadto na szczegółowy przebieg owego pasma wojen z Turcją, na brak łączności, pomocy a nawet uznania ze strony ludów chrześcijańskich, za które Polska więcéj jak za siebie boje te staczała, zważywszy daléj nawet na wyraźną obłudę mniemanych w tych wojnach sprzymierzeńców Polski — że wspomniemy tylko cesarza Rudolfa II, który chcąc się pozbyć wojny z Turcją, zwalił ją całą na Polskę w chwili dla niéj najniekorzystniejszéj, podburzywszy do napadu w granice tureckie Kozaków, za których Polska mocą traktatów odpowiadać była zobowiązana — zważywszy na to wszystko, przychodzimy do bolesnego przekonania, iż Polska więcéj jak połowę krwawych tych zapasów z Turkami uniknąć i krwi wylanéj oszczędzić by była mogła, gdyby w nich chciała była upatrywać więcéj wroga własnéj narodowości jak chrześcijaństwa!

Poniechaną za Zygmunta I wojnę z Moskwą, leżącą zawsze jeszcze nieodzownie w interesie Polski, podjął Stefan Batory na nowo w pół wieku później. Niestety i tym razem uległ interes narodu i to już nie w skutek rozpaczliwego głosu chrześcijaństwa, ale jedynie skutkiem wezwania papieskiego i zabiegów jezuickich. Rozpoczętą jak najkorzystniéj dla oręża polskiego wojnę tę zaprzestaje Batory na wezwanie Grzegorza XIII, którego car przyciśniony umiał ująć błahą obietnicą przejścia do kościoła zachodniego. Staraniem przebiegłego jezuity Possewina i z pomocą jezuitów polskich, obiecujących dla siebie szerokie pole w kraju rozległym i ciemnościami schyzmy zalanym — przychodzi pokój w Kiwerowéj Horce do skutku i Polska zrzeka się znowu wszystkich dotychczasowych nabytków!

Przechodzimy do ważnych a względem Polski mianowicie — nie mało problemów nasuwających czasów — reformacji. Podczas gdy katolicyzm zacięcie zwykł utrzymywać, że ocalając religię ojców, niezmierną wyświadczył przysługę narodowości — nie brak z drugiéj znowu strony i takich, którzy w przewadze, jaką naówczas katolicyzm odniósł w Polsce nad reformacją i dyzunią, upatrywać chcą zawiązek i źródło większéj części późniejszego niepowodzenia. Trudno zaprawdę twierdzić bezwarunkowo, iżby zwycięstwo nowości religijnych zdołało zapobiedz wielkiéj części późniejszych nieszczęść; że atoli nietolerancja z jaką katolicyzm, jak wszędzie, tak i w Polsce wystąpił przeciw innowiercom — a więcéj jeszcze straszliwa reakcja, w jaką wprawiły Polskę nawracania i nauki jezuickie, wiele narodowi zaszkodziła, jest pewną.

Że rozsądna zresztą tolerancja z duchem i ustrojem narodu znakomicie pogodzić się dała, dowodem tego najlepszym zgoda pierwiastkowa katolików z innowiercami i zdrowe, miłością ojczyzny tchnące pojmowanie interesu narodowego równie przez innowierców, jak katolików, dopóki późniejsze prześladowania i chęć bronienia swych zasad nie wzniecił niezgód i zaburzeń. Konfederacja warszawska w r. 1573 zawiązana w duchu narodowym, zaręczyła spokój i swobodę dysydentom; katolicyzm kruszy ten akt narodowy, dwór rzymski ożywia biskupie wymagalności do tego stopnia, iż ci (1589 r.) otwarcie zaprotestowali przeciw konfederacji warszawskiéj i pobłażaniu dysydentom, których naraz zaczęto pozbawiać kościołów, szkół, majątków i czci. Wzniecony tym sposobem pożar niezgody religijnéj, trawił w jednéj i drugiéj stronie poczucie narodowe.

Nie skutkiem nieprzyjęcia reformacji, jak raczéj skutkiem owéj strasznéj reakcji, jaka nastąpiła w Polsce pod wpływem nauk jezuickich, wynikło owo zniknięcie republikańskiéj szlachty, potwornie wprawdzie i przedtém uorganizowanéj, ale przynajmniéj do owego jeszcze czasu szlachetnéj i prawdziwą tchnącéj miłością ojczyzny. Idea narodowa uległa zupełnie pod wpływem owego ciemnego i fanatycznego katolicyzmu, głoszonego przez jezuitów; co z niéj pozostało, to spaczone i wykrzywione ich nauką. Jako prorocy fałszywi widzieli jezuici i wykazywali niebezpieczeństwo narodu tam, gdzie go wcale nie było — napominali do tego, czemu zaślepiony przez nich naród już i tak aż do zbytku ulegał. Sam Skarga, ów prorok narodowy, któremu trudno odmówić gorącéj miłości kraju, wyrzuca narodowi ustawicznie skąpstwo dla kościoła i tysiąckrotnie go łaje, że majątków źle używa, nie obracając ich „na dziesięciny, na kościoły i chwałę bożą...“ *).

A zaprawdę — jeśli były w narodzie rzeczywiście błędy do karcenia, to owa zbytnia i nieoględna rozrzutność na cele polecane przez Skargę — nie była zaiste z tych błędów ostatnim. Przytoczony przykład najlepiéj okazuje, jak podrzędną była ofiarność na cele narodowe w porównaniu z gotowością do ofiar na kościoły i klasztory:

Lew Sapieha, kanclerz, później hetman w. litewski (zmarły w r. 1633) zapłacił w czasie zupełnego braku pieniędzy w skarbie publicznym z własnych środków po trzykroć zaległy wojsku żołd. Za to zniewolony był sejm do wypuszczenia mucła w całéj Litwie. Zygmunt III darował województwo wileńskie, sejm powtórny przyznał nadto 77818 czerw. złotych — a jednak użalał się Sapieha w własnym nawet testamencie, że jest skrzywdzonym i że „usługa kraju i urząd hetmański majętności pozawodziły.“ Jak zaś małą była ofiara Sapiehy, złożona na ołtarzu ojczyzny, która go za to zresztą tak obficie wynagrodziła, w porównaniu z ofiarami, jakie łożył ten sam Sapieha bez najmniejszych użalań i skarg na kościoły i klasztory, a które jak to się wykazuje z szczegółowych zapisów w jego testamencie, wynosiły przeszło cztery miljony ówczesnych złotych! Podobnych obywateli liczyła naówczas Polska tysiące...

*) Skargi: Kazania sejmowe i przygodne.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. (Posiedzenie wydziału skarbowego.) Do §. 5 wniósł podkomitet następujący projekt płac urzędników stałych, dodatków funkcyjnych i aktywalnych:

A. Płace stałe.

I. klasa 12.000 złr.
II. „ 10,000 „
III. „ 8,000 „
IV. „ 7,000 „
V. „ 4,500 „ 5,500 złr.
VI. „ 2,800 „ 3,400 „ (Wniosek Weigla: 2,800, 3,400, 3,600; wniosek Gomperz'a: 2,800, 3.200, 3,600.)
VII. klasa 2,400 złr. 2,200, złr. 2,000 złr.
VIII. „ 1,900 złr. 1,700, złr. 1,500 złr.
IX. „ 1,400 złr. 1,200, złr. 1,100 złr.
(wniosek dr. Weigla: 1,400 złr. 1.300 złr. 1.200 złr.)
X. klasa 1,000 złr. 900 złr. 800 złr. (wniosek dr. Weigla: 1,100 złr. 1.000 złr. 900 złr.)
XI. klasa 700 złr. 600 złr. 500 złr. (wniosek dr. Weigla: 800 złr. 700 złr. 600 złr.)

B. Dodatki funkcyjne.

I. kl. Prezes ministrów .... 14.000 złr.
II. „ Minister .... 10,000 „
„ „ Prezes sądu najwyż. . 5,000 „
„ „ „ najwyż. izby obr. 5.000 „
III. „ Namiestnik Austrji wyż. 5,000 „
„ „ niż. 5,000 „
„ Styrji .... 6,000 „
„ Czech ... 10,000 „
„ Morawji .. 6,000 „
„ Galicji ... 9,000 „
„ Pobrzeża. 8,000 „
„ Tyrolu ... 6.000 „
„ Dalmacji. 6,000 „
Prezes sądu wyższego krajowego w Wiedniu .. 3,000 złr.
„ w Pradze ... 2.000 „
„ we Lwowie . 2,000 „
„ w Zara ..... 1,000 „
„ w Krakowie. 2,000 „
Wszyscy pozostali prez. sądu wyższego krajowego po ..... 2,000 „
IV. kl. Prezes rządu krajow. 4.000 „
„ „ Szef sekcyjny w min. 3 000 „
„ „ Prezydent senatu .... 3,000 „
„ „ Wiceprezydenci dyrekcji skarbowych w Wiedniu, Pradze i Lwowie 1,000 „

C. Dodatki aktywalne dodawane od V klasy do XI w następujący sposób:

Klasa	w Wiedniu	w miastach z ludnością wyżéj 50,000, tudzież w Krakowie 60%	w miastach z ludnością od 10,000 do 50,000 50%	w miejscowościach z ludnością niżéj 10,000 40%
V.	1000	600	500	400
VI.	800	480	400	320
VII.	700	420	350	280
VIII.	600	360	300	240
IX.	500	300	250	200
X.	400	240	200	160
XI.	300	180	150	120

Za normę przyjęto dodatki aktywalne w Wiedniu; miasta z ludnością wyżéj 50,000 mieszkańców otrzymują tylko 60% dodatków przeznaczonych dla Wiednia; miasta z ludnością od 10,000 do 50,000 mieszkańców 50%, a niżéj 10,000 tylko 40%. Ponieważ zaś dodatki dla Wiednia oznaczone są w okrągłych cyfrach, łatwo więc pamiętając, je obliczyć ile przypadnie na każdą inną miejscowość.

Dr. Weigel stawiał poprawkę, ażeby płace klasy XI podnieść na 600, 700 i 800 złr.

Po długiéj dyskusji wniosek ten został przyjęty.

Przy klasie X również stawiał Weigel poprawkę, lecz ta przy głosowaniu upadła, a przyjęty został wniosek podkomitetu.

W klasie VIII i IX rząd oponował przeciwko podwyższeniu uczynionemu przez podkomitet.

Przy głosowaniu przyjęte zostały cyfry proponowane w pierwotném przedłożeniu rządowém.

W klasie VII przyjęto wniosek podkomitetu.

W klasie VI przyjęto cyfry 2800, 3200 i 3600 złr.

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Natura polecenia mego była tego rodzaju, że o spoczynku pomyśleć nawet nie miałem prawa. — Pośpieszyłem tedy natychmiast do pułkownika Nesterowa, komendanta twierdzy i dowódzcy miejscowego oddziału. On wrócił na kilka godzin przedemną z Tyflisu i nie wiedział o niczém. Spadłem więc nań jak bomba z rozkazem uderzenia z całym oddziałem, będącym u niego pod ręką na Czeczeńcow i to bez najmniejszego opóźnienia.

Nesterow był to wojak dzielny, oswojony z miejscowością i posiadający niezmierną przewagę moralną nad żołnierzem. — Była w nim zatem siła ducha, siła woli militarna, niczém się zachwiać niedająca. Skądże pochodziło, że ten człowiek rycerski takiego hartu i takiéj dzielności, drżał jak listek wobec swéj imości, gniewnéj Virago, przed którą się wspaniała jego, istnie męzka postawa, łukiem zginała trwożliwie? Czy się jéj tak obawiał? czy tak bardzo kochał? — I jedno i drugie nie daje się przypuszczać, albowiem ani fizyczna krzepkość imości, ani jéj wdzięki nie miały w sobie tyle potęgi, żeby mogły zaimponować mężczyznie lwiéj mocy i takiéj niezależności ducha, jak Nesterow. — Czemuż więc przypisać należało takie poddanie się jego: kaprysom, fantazjom i złośliwym porywom téj nowéj Ksantypy? — Czemu? Bo kobieta rządzi ludźmi, rządzi światem. Bo ona jest właściwie tą siłą tajemną, wszędzie przytomną; tą siłą opatrznościową, a więc wszędzie żywotną i niezwalczoną, co popycha człowieczeństwo na tory jéj saméj niewiadome — na tory klęsk, tryumfów, złych lub dobrych przekształceń społeczeństw i narodów. — We wszystkiém, co się działo, dzieje, dziać będzie, badacz przezorny musi szukać kobiety. — Nie Hiram wzniósł świątynię jerozolimską, lecz Balkisa. Nie Ninus podźwignął gmachy Babilonu, lecz jego niewierna wdowa. Nie faraon Totmuzis IV nagromadził olbrzymie bryły piramid, lecz Kurtyzana Rodopa. — Zacząwszy od Ewy, téj lekkomyślnéj kusicielki Adama — od Zulejki, téj natrętnéj zalotnicy Józefa, kobieta trzęsie losem ludzi, igra losem świata. — Nawet myty starożytne wyrażają tę prawdę stanowczo. — Bez Izydy cóżby znaczył Oziris? Bez Sity niewieleby Rama dokazał. Helena, wdowa po pięciu mężach, potrzęsła Wschodem i Zachodem. Dalila zwycięża Samsona. Omfala Alcyda. Eurydyka pociąga za sobą Orfeja do podziemnego państwa Plutona. Wiwjana ujarzmia Merlina. — Nie Odin panuje na skandynawskim Olympie, lecz Freja. Dziewicze Skjoldmeyar'y walczą za Haralda w braawalskiéj bitwie — i dwanaście Walkyrji napełniają złote czary mężnym rycerzom Walhalli. — Wszędzie kobieta bodźcem, nagrodą, karą, rozkoszą, lub utrapieniem! Wszędzie ona była, jest i będzie przyczyną i skutkiem, początkiem i końcem. — Na chorągwi człowieczeństwa jedno jest tylko godło — kobieta! — Na frontonie społecznego gmachu świecą te sybillińskie słowa:

Tu państwo kobiety.

Kiedy kobieta mogła zwyciężyć Samsona, ujarzmić Herkulesa — kiedy w przybytku prawa i sprawiedliwości na Forum starodawnéj Romy, na Areopagu i Pnyxie grodu Minerwy, na Agorze Sparty — podszeptywała sędziom na ucho treść wyroków; kiedy nawet świat filozofji skłaniał się przed nią w osobie najsłynniejszych swoich przedstawicieli — cóż dziwnego, że jakiś tam pułkownik moskiewski, który nie był ani bohaterem jak Achilles, ani półbogiem jak Alcyd, ani filozofem jak Sokrates lub Stagiryta, dał się uwikłać w sidła swéj samicy i z nich się wyzwolić nie mógł? — Biedny! — Zapytałem go kiedyś w poufnéj pogadance:

— *Pourquoi diable, tremblez vous ainsi devant votre femme?*

— *Le sais-je moi?* — odpowiedział — Albo w niéj djabeł siedzi — albo sama jest djabłem?

— To czemuż ją nie pokropisz święconą wodą? — zawołałem żartobliwie — albo, czemu się jéj nie pozbędziesz za pomocą legalnéj separacji?

— *Pas si bête, mon cher!*

— Nie rozumiem.

— *C'est clair pourtant.* — Winienem jéj karjerę moją.

— A to jakim sposobem?

— Bardzo prostym. — Jak mi bardzo dokuczy, idę na Czeczeńcow, i spędzam na nich złość jaką mam do niéj. A ponieważ, z jéj łaski często jestem w podobném usposobieniu, więc biję często Czeczeńcow, i robię karjerę. *La dedans gît tout le sêcret de ma bravoure.* Wiesz teraz dla czego rozstać się z nią nie chcę, i nie mogę?

— Wiem — rzekłem nie mogąc się powstrzymać od śmiechu — wiem — i znajduję, że opłacasz nadto drogo honor noszenia pułkownikowskich szlifów.

— Jak dostanę jeneralskie (a tych się prędko z łaski żony mojéj spodziewam), wtedy ją poszlę na Czeczeńcow, a sam zostanę w domu. — *Ce sera toujours une manière de servir mon pays* — bo ręczę, że skoro się ukaże, cała Czecznia weźmie nogi za pas, i da drapaka na zawsze.

Otóż tedy, takim był oryginałem ów pułkownik Nesterow, do którego z rozkazu jenerała Neidhardta przybyłem. Rad był wielce, i rzekł witając mię z wojskową, kaukazką, serdecznością.

— *Vous ne sauriez venir, plus àpropos!* Suszyłem właśnie głowę nad sposobem eskamotowania siebie z domu, na czas niejaki. Żebyś nie przywiózł rozkazu atakowania Czeczni, sambym to może uczynił *à mes risques, et périls,* chociaż oddział jaki mam pod ręką, bardzo uszczuplony po ostatniéj wyprawie. Dwa bataljony niekompletne, i kilka sotni kozaków, to moja cała armja, oprócz garnizonu twierdzy, który opuszczać swego postu nie może. *Comme vous voyez,* mam z czém odbyć spacer militarny przez Czecznię, ale mam za mało dla ekspedycji systematycznéj i użytecznéj. — Ponieważ zaś upoważniasz mię w imieniu naczelnego wodza do sformowania oddziału w sile odpowiedniéj potrzebie, zajmę się tém natychmiast, i nie wątpię, że będziemy mogli wystąpić w pole jutro, przed wieczorem. — *Nous aurons du bruit, de la fumée, du sang, et de la gloire* — a czegóż trzeba więcéj żołnierzowi?

Tego samego dnia wyleciało z kancelarji Nesterowa kilka spiesznych rozkazów do sąsiednich komend, w rejonie jego oficjalnego wpływu konsystujących, z naglącém zaleceniem, żeby każda z nich oddzieliła połowę sił swoich, i wysłała takowe bez najmniejszego opóźnienia do Władykaukazu. Z powodu niejednostajnéj odległości tych komend od centru, oddziały te nie mogły, ma się rozumieć, przybyć jednocześnie. Przepisano im zatém było dopełnić tego w przeciągu 24 godzin, licząc od chwili odebrania rozkazu. Co do miejscowych komend, zostających pod ręką Nesterowa, te były zawsze w pogotowiu, i duch ich był najlepszy.

Dopełniwszy troskliwie należytych rozporządzeń, Nesterow (na którego pościeli chrapnąłem sobie porządnie) przyszedł rozwiać letargiczne mgły mojego jestestwa, arcy miłą wieścią, że „waza na stole“! i że będziemy obiadowali *en petit comité,* albowiem imość, czując się niedobrze, nie będzie mogła być obecną.

— *Qu'est-ce qu'elle a?* — zapytałem Nesterowa.

— *Elle est grosse... d'une tempête* — odpowiedział z gorzką żartobliwością.

— *Prenez vous l'honneur de la paternité sur vous?* — rzekłem moderując się do wyjścia.

Rozśmiał się głośno, trzymając się za boki, i zawołał:

— *Oh! pour le coup, je m'en lâve les mains!*

Wszedłszy do jadalnéj salki, zastaliśmy kilku oficerów sztabowych, miejscowych, i przybyłych, których Nesterow na łyżkę barszczu (jak się zwykł wyrażać) zaprosił. Ledwieśmy zdążyli rozprawić się z pierwszém daniem, gdy się drzwi nagle rozwarły, i wtoczył się zamaszyście olbrzymiéj tuszy jenerał, w stroju kozaków linji. Nie poznałem go, dla bardzo prostéj przyczyny, bom go nigdy nie widział, lecz kiedy mię jemu Nesterow przedstawił, porwał się z krzesła, i ująwszy

W klasie V również przyjęto trzy cyfry podług przedłożenia rządowego.

Płace wszystkich pozostałych klas przyjęto bez dyskusji. Poczém przyjęto cały § 6ty.

§ 6 brzmiał: „Postąpienie na wyższą płacę w téj samej klasie następuje po upływie pięciu lat służby w téj samej klasie zadowalająco spełnionéj".

Mayrhofer wnosi, ażeby wyraz „zadowalająco" opuścić.

Sprawozdawca Czedik cofa ten wyraz imieniem podkomitetu, poczém przyjęto ten paragraf z opuszczeniem powyższego wyrazu.

Co do dodatków funkcyjnych żąda dr. Czedik, ażeby dodatki funkcyjne prezesów najwyższego trybunału i najw. izby obrachunkowéj podniesione zostały na 10,000 złr.

Minister sprawiedliwości Glaser żąda, ażeby dodatki funkcyjne prezesów sądów wyższych w Pradze i Lwowie podniesiono zostały na 3000 złr.

Oba te wnioski zostały przyjęte.

Przy klasie IV na wniosek Czedika udzielono także dodatku funkcyjnego 1000 złr. jeneralnemu dyrektorowi fabryk tytuniu.

Przy dodatkach aktywalnych odrzucono wniosek Brestla, ażeby ustanowić pięć różnych stopni tych dodatków, a przyjęto cztery stopnie podług wniosków podkomitetu.

Niemcy.

Berlin 3 lutego.

Na posiedzeniu izby poselskiéj w dniu 31 stycznia przeszła ostatecznie zmiana artykułów 15 i 18 konstytucji pruskiéj, ścieśniająca władzę dotychczasową kościoła, w myśl projektów ministra Falka. Przyjęcie przeto projektów tych nowych w izbie poselskiéj, uważać można za dokonane; czy atoli reformy te i z izby pierwszéj później równie wyjdą zwycięsko, rzecz bardzo wątpliwa, nie podlega wątpliwości, że na zaciętszy napotkają tam opór. Czy rząd użyje do przeprowadzenia ich ostatecznego podobnych środków, jakich użył był przed dwoma miesiącami, gdy chodziło o przeprowadzenie prawa o ordynacji powiatowéj — trudno dziś przesądzać; o ile z dziennikowych i kursujących pogłosek wnosić można, nie mają projekta dr. Falka w sferze najwyższéj tych względów, jakich używało wówczas prawo ordynacji powiatowéj wnoszone przez ministra Eulenburga. Jak donosi wczorajsza *Spenersche Zeitung* — jestto zaś organ nie źle zwykle informowany co do stosunków dworskich, cieszący się osobistemi względami samego monarchy i mający nawet zaszczyt utartéj między ludem nazwy „Frühstuck Blatt" Sr. Majestat — cesarz Wilhelm co do owéj osoby skrycie (im Stillen) nie zgadza się na dzisiejszą ministerjalną politykę względem kościoła — na dowód zaś tego przypomina wspomniane pismo okoliczność, iż przy ostatniéj uroczystości orderowéj w styczniu (gdzie zresztą bardzo hojnie sypano ordera) pominiono zupełnie ministra Falka, który dotąd jedynym tylko i to dawnym już nadanym cieszy się orderem — orła czerwonego IV klasy. Nie cieszące się względami tronu, zamrą też może projekta dr. Falka między junkrami w izbie pierwszéj, nie doszedłszy nawet przed forum monarchy.

Z dzienników poznańskich wyczytaliście już wiadomość niepocieszającą z powiatu kościańskiego, — którego ludność prawie wyłącznie polska, dała się garstce zamieszkałych w pośród niéj Niemców obałamucić, składając petycję swą o powołanie ordynacji powiatowéj nie na ręce własnego posła Polaka (p. Chłapowskiego) ale na ręce Niemca, — słynnego narodowo-liberała p. Laskera. Przypominamy, iż z przyjęcia w końcu roku zeszłego prawa ordynacji powiatowéj wykluczono ks. Poznańskie, „jako niedojrzałe" jeszcze do korzystania z dobrodziejstw tego prawa, z tem nadmienieniem, iż pojedyńcze powiaty księstwa, które okażą swą dojrzałość mogą się z czasem stać również uczestnikami dobrodziejstw organizacji.

Otóż powiat kościański uczuł się dojrzałym i postanowił drogą petycji upomnieć się o nowe ordynacji — niestety popełnił przytem wspomniany błąd, którego by się tam najmniéj można było obawiać, gdyż to powiat z ludnością czysto polską, — nie ustępującą nawet pod względem stopnia oświaty, ducha narodowego i dobrobytu, mianowicie między włościanami, żadnemu innemu powiatowi księstwa.

Sam przez się smutny fakt potrzebuje pewnego komentarza; zadziwia nas przytem, iż polskie pisma poznańskie ograniczyły się na saméj tylko krótkiéj wzmiance i jęku boleści a nie dają zadosyć objaśnień, które w tym razie są konieczne, już to dla własnéj nauki, by zapobiedz powtarzaniu się podobnego wypadku, już też, by przedstawieniem i wyświeceniem faktu uprzedzić i zbić zarzut, który z pewnością znowu reprezentację naszą ze strony Niemców spotka, że nie ma zaufania ludności własnéj.

Co do nas, uniewinniamy wprawdzie lud kościański od zbyt wielkiéj winy, lecz go błędnego kroku, nie trudno zresztą odgadnąć. Wiadomo powszechnie, jakiemu losowi ulegają w ostatnich mianowicie latach wszystkie interpelacje, wnioski i petycje wygłaszane przez Polaków w sejmach pruskich i niemieckich. Przechodzenie nad niemi do porządku dziennego stało się prawie regułą bez wyjątku. Każdy wniosek, każda petycja upada eo ipso, — że je poseł Polak wygłasza.

Powiat przeto kościański chciał sobie postąpić praktyczniéj za radą osiadłych w nim kilku Niemców; petycję swą o ordynację przez Polaka, własnego posła, równa się najpewniejszemu nieotrzymaniu — postanowił przeto złożyć petycję na ręce Niemca i — by dojść możliwie jak najpewniéj do celu — złożył ją na ręce wielce wpływowego i popularnego p. Laskera.

Nie brak przeto zaufania do posła własnego, tylko przeświadczenie o bezskuteczności jego wystąpienia, spowodowało błąd Kościaniaków, których nie winimy w tym razie oprzeć się pokusie i poświęcić dla sprawy narodowéj korzyści praktycznych — jakich im ordynacja o b i e c u j e.

Pocieszamy się nadzieją, — że powiat Kościański uzna swą winę nawet w tym razie, gdyby petycja jego odnieść miała żądany skutek; dziwi nas tylko, że agitacje niemieckie uszły baczności inteligencji polskiéj, mianowicie licznego świaclejszego obywatelstwa w powiecie kościańskim, tudzież komitetu wyborczego w Poznaniu i że nieradność ta dozwoliła ludności czysto polskiéj dać się obałamucić przez komitet z ł o ż o n y z kilku Niemców w powiecie.

Że ludność powiatu kościańskiego nie trudnoby było przekonać o błędzie wnosić można z dotychczasowego usposobienia ludu tamtejszego odznaczającego się dotąd zawsze polskiem uczuciem oraz z gorliwego udziału, jaki brał lud tamtejszy zawsze w sprawach publicznych — czego nawet dowodem ów ostatni fatalny wiec w Kościanie, na który zeszło się kilka tysięcy włościan.

Rossja.

Mówiąc o stanie finansowym Rossji, wypada zaznaczyć, że od lat kilku cyfra dochodów wzrasta dość szybko, ale ten wzrost pochodzi wyłącznie prawie z powiększenia podatków, rozwój zaś dobrobytu nie wywiera wielkiego wpływu na podniesienie dochodów, gdyż ciężar budżetu spada przeważnie na najuboższą klasę, tj. na włościan. Równocześnie z dochodami wzrastają także wydatki, a w skutek tego ministerstwo finansów nie może robić oszczędności, lecz musi jedynie troszczyć się o zadośćuczynienie ciągle rosnącym potrzebom. Najlepiéj to wykaże następująca tablica dochodów i rozchodów, tak preliminowanych, jak rzeczywistych, które podajemy okrągło w miljonach rubli:

Lata.	Dochód.	Rozchód preliminowany,	Rozchód rzeczywisty.
1867	419	392	424
1868	421	411	441
1869	457	431	468
1870	480	450	485
1871	508	464	499

	według preliminarza	
1872	470	470
1873	495	495

Sądząc z niektórych wiadomości, podanych przez ministerstwo finansów, należy się spodziewać, że dochody państwa o wiele przewyższą cyfrę budżetową; ale ta przewyżka nie może być większą od cyfry roku 1871, ponieważ już wtedy okazały się wszystkie skutki podniesienia akcyzy od wódki, a właśnie to podniesienie wpłynęło na pomnożenie dochodów. W każdym razie, jeśli nawet rozchód powiększy się o 35 miljonów z powodu nieprzewidzianych wydatków, jak to było w latach poprzednich, należy się spodziewać, że dochody z r. 1872 pokryją rozchody.

W bieżącym zaś roku trzeba oczekiwać nie podniesienia, lecz przeciwnie uszczuplenia dochodu gorzałczanego w skutek zmniejszenia konsumpcji, które już się okazało w r. 1861. Ponieważ zmniejszenie liczby gorzelni ma nastąpić dopiero w latach 1872—73, więc tylko dopiero w roku bieżącym dadzą się widzieć skutki przedsięwziętych w téj mierze środków. Lecz jeśli wydatki nieprzewidziane istniały w ciągu lat pięciu i prawie zawsze w jednakowych cyfrach, należy wnosić, że i w roku bieżącym istnieć będą w téj samej ilości, a gdy nadto preliminarz powiększony został o 25 miljonów, wywiąże się już stąd niewątpliwy deficyt, który na czas krótki był zniknął z bilansu. Nieprzewidziane wydatki, oraz ciągły wzrost preliminowanych rozchodów wynikający z pomnożenia dochodów — to są główne przyczyny nieładu finansowego w Rossji. Rząd oczywiście trzyma się téj zasady, że nie można ograniczać żądania żadnéj kolwiek dykasterji, skoro te żądania w jakiś bądź sposób dadzą się zaspokoić; gdy przeciwnie w innych państwach nieprzewidziane wydatki wywiązują się zwykle z okoliczności zupełnie nadzwyczajnych, a preliminowane nie zależą od środków ich pokrycia, lecz jedynie od rzeczywistéj potrzeby, jakiekolwiek środki były w danéj chwili.

Tak więc gdy Stany Zjednoczone zmniejszają rozchody, pomimo ogromne pozostałości, które to państwo obraca na spłacenie długów; gdy Anglja zmniejsza podatki, pozostając zawsze prawie przy jednakowym budżecie; gdy Prusy robią oszczędności obok bardzo nieznacznego podniesienia budżetu od lat dziesięciu — Rossja nie może się trzymać żadnego z przywiedzionych systemów, pomimo że w ciągu pięciu lat jéj dochody wzrosły o 25%, a nie może dla tego, że w tym kraju bez ustanku wytwarzają się nowe potrzeby, coraz to niezbędniejsze. Kiedy się to skończy i kiedy budżet rossyjski przyjdzie do normalnéj wysokości, a tém samém finanse do ładu — niewiadomo.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 5 lutego.

Jutro dnia 6 lutego 1873, odbędzie się posiedzenie pełnéj rady miejskiéj.

Na porządku dziennym są następujące przedmioty:

Wniosek sekcji III. Dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi adwokatowi i obrońcy prawnemu interesów gminy m. Krakowa podwyższa się dotąd pobierane honorarjum w kwocie 200 zł. w. a. do sumy 600 zł. w. a. rocznie.

Sprawozdawca r. m. dr. W y r o b e k. Wniosek sekcji II. Na umorzenie pożyczki mają być użyte: a) najprzód dochody sumy kapitalnéj 1,501,500 zł. w. a. dopóki suma ta nie będzie użytą na cele przez radę miejską orzec się mające; b) powtóre na umorzenie ma być użytą suma 65,600 zł. w. a. przez kasę miejską corocznie na umorzenie pożyczki w ratach kwartalnych z dołu, począwszy od 31 marca 1873 r. wypłacana.

Sprawozdawca r. m. C h r z a n o w s k i. Wniosek sekcji II: a) eskontować losy pożyczki premiowéj m. Krakowa wyciągnięte d. 27 grudnia 1872 r. a 27 czerwca 1873 r. płatne 75 sztuk za 43,040 zł. w. a. a po 7%; b) resztę drugiéj raty ceny kupna tychże losów umieścić na czekach 7% w banku hipotecznym za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Sprawozdawca r. m. M e n d e l s b u r g. Wniosek sekcji IV. Upomnieć się u wysokiego wydziału krajowego o przywrócenie gminie miejskiéj prawa bezpłatnego używania 80 łóżek w szpitalu św. Łazarza dla biednych m. Krakowa lub o wydanie kapitałów fundacyjnych na ubogich a względnie na leczenie ubogich chorych z miasta Krakowa przeznaczonych.

Sprawozdawca r. m. dr. B i e s i a d e c k i. Wybór jednego członka do komisji statutowéj w miejsce dr. Weigla.

Sprawozdawca r. m. dr. B o c h e n e k. Wniosek komisji plantacyjnéj. Zatwierdza się plany uporządkowania części plantacji między ul. Sienną a przedłużeniem ul. Mikołajskiéj i między tą ostatnią ulicą a ulicą Szpitalną położonych.

Sprawozdawca r. m. R z e w u s k i. — Wniosek sekcji III. Udzielić oświadczenie wierzycielowi i prawa kawałka gruntu z kompletu tabularnego realności nr. 89 dz. IV i na dołączenie tego kawałka gruntu do realności nr. 71 dz. IV.

Sprawozdawca r. m. dr. S c h ö n b o r n. Wniosek sekcji I. Nabyć od właściciela realności nr. 9 dz. IV 5° 2' 3'' gruntu na rozszerzenie ulicy Łobzowskiéj po cenie 5 zł. w. a. za sążeń.

Sprawozdawca r. m. dr. S c h m i d t. Wniosek sekcji I. Właścicielowi realności nr. 125 dz. IV przydziela się 11° 5' 6'' gruntu miejskiego po cenie 6 zł. w. a. za sążeń.

Nowy Sącz 21 stycznia.

Od siedmiu radców nowosądeckich, otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy dla tego, ponieważ służyć może za ciekawą illustrację naszych stosunków małomiejskich, szczególnie pod względem rządów autonomicznych.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu korespondencji w *Kraju* z 29 grudnia nr. 298 z naszego miasta z dnia 27 grudnia, która głównie nas tu podpisanych jako radnych miasta dotyczy, prosimy o zamieszczenie w *Kraju* z naszéj strony wyjaśnień:

Prawdą jest, że miasto nasze z powodu zupełnego rozstrojenia, a nawet zupełnego rozbicia naszéj rady gminnéj znajduje się w smutnem położeniu; właściwa jednak przyczyna tego jest następująca:

Od kilkunastu lat burmistrzował naszemu miastu pan Jan Johanides, człowiek nietylko że najzamożniejszy z naszego miasta, ale człowiek przy tem obdarzony rzadką uczciwością i szlachetnością duszy, ku zupełnemu zadowoleniu tak wysokich władz rządowych, jakoteż całego miasta, wśród dość trudnego przejścia ostatnich lat dziesiątek. Po zaprowadzeniu władz autonomicznych, zaczęto nurtować, przedstawiać naszemu miastu, że potrzebujemy koniecznie prawnika na burmistrza, a cóż prędszego jak obałamucenie? Obrano więc przy nadchodzącéj kadencji prawnika c. k. notarjusza, oraz radzcę do rady państwa, pana Juljana Gutowskiego, można przeto było się spodziewać, że już zupełne zadowolenie nastąpi, ale gdzie tam? pokątne nurtowania były jeszcze silniejsze, duch szkaradnych intryg owiał całą radę miejską jeszcze tem mocniéj i do tego tak sztucznie, że ta nie mogła się nawet połapać, z któréj to strony właściwie takowy powiewa. Wszczęła się burza i ów niezbędny prawnik, ta wystawiona konieczność dla naszego miasta, nie mając potrzeby i nie chcąc powodować się skrycie nurtującéj a tylko z kilku członków naszéj rady składającéj się partji, złożył jeszcze kilka miesięcy przed upływem przeszłéj kadencji godność burmistrza. Przy nadejściu nowych wyborów ostatniéj kadencji, miasto znurzone ciągłemi intrygami pokątnemi w radzie miejskiéj uznało za jedyny środek zbawienny uprosić pana Johanidesa, by powtórnie przyjął wybór burmistrza, który jednak błagał, zaklinał, by tak ogromnego ciężaru nie kładziono na jego już i tak dość skłopotaną głowę. Wybrano jednak deputację z kilku członków i wysłano do pana Johanidesa z prośbą, by raczył nie odmówić życzeniom całego miasta i przyjął godność burmistrza, co też rzeczywiście nastąpiło, bo Johanides ze łzą w oku przyjął powtórny wybór i został powtórnie burmistrzem naszego miasta.

Jak mało, ale potrafiono się poznać u nas przed trzema laty na ludziach, to najlepiéj dowodzi to, że w téj deputacji znajdowali się ci ludzie, którzy przeciw Johanidesowi, potem jego następcy, a nareszcie znów przeciw Johanidesowi jako burmistrzowi nurtowali i intrygowali. To niepoznanie się właśnie na ludziach podczas ostatnich wyborów, sprawiło jeszcze i to, że wrogowie zacięci a przytem ukryci Johanidesa, jakoteż i jego poprzednika, a przytem pretendenci sami do burmistrzowstwa, weszli wybrani przez radę gminną do zwierzchności gminnéj, do rady powiatowéj i do wydziału powiatowego, a widząc, że podobnemi nurtowaniami jako przedtem w obecnéj radzie do końca nie trafią, zrzucili maskę z siebie, zaprzestali zupełnie uczęszczać na posiedzenia rady gminnéj, tylko objąwszy ster i większość w wydziale powiatowym, rozpoczęli wyraźną i oczywistą sekaturę przeciw Johanidesowi jako burmistrzowi i przeciw całéj radzie gminnéj, która znaczną większością stała po stronie burmistrza, przez nakładanie kar na burmistrza, znoszenie uchwał rady miejskiéj a wydawanie niekorzystnych dla miasta i t. p. co wywołało na posiedzeniu dnia 24 lipca z. r. rezygnację burmistrza, 17 członków rady gminnéj i 9 zastępców, które to rezygnacje jednogłośnie przez radę miejską przyjęte zostały, a w skutek tego, gdy tak znaczna większość z rady wystąpiła i tylko kilku z takowéj pozostało, uchwalono równocześnie rozwiązanie całéj rady i utrzymanie urzędowania burmistrza pana Johanidesa, aż do nastąpienia nowego oboru rady miasta i wyboru nowego burmistrza. Jednak cząsteczka pozostała mając jak wspomniono większość w wydziale powiatowym, użyła więc tam i gdzieindziéj t. j. w starostwie swego wpływu, by nie mając na przyszłość żadnych widoków, przynajmniéj jeszcze przez te kilka miesięcy utrzymać się przy władzy, naturalnie w celu, by takową dać uczuć miastu, ale czy na korzyść naszego miasta, to z łatwością można się domyśleć.

Wielmożny starosta w skutek przedłożenia wydziału powiatowego aktu rezygnacji, reskryptem z d. 31 lipca 1872 l. 6321 przyjął tylko rezygnację burmistrza, zaś wystąpieniu członków rady gminnéj i zastępców sprzeciwił się, co jest wobec powyższego nietylko niesłusznem, ale nawet na wielką niekorzyść dla miasta wypaść musi, bo zdrowy rozsądek nas poucza, że taka rada, któréj znaczna większość nie chce pozostać w téj radzie, a pozostała nie jest nawet zdolną do uchwalania, dla dobra miasta nic uczynić nie zdoła, a przez ciągłe usterki i starcia w radzie, całe miasto wystawione zostaje na zupełną ruinę i zgubę.

Chcąc zapobiedz tak zgubnym skutkom dla całego miasta, założyli na rezygnacji podpisani radni i zastępcy naprzeciw temu rozstrzygnięciu c. k. starostwa z dnia 31 lipca 1872 l. 6321 rekurs do wysokiego namiestnictwa, który to rekurs przez radnego Feliksa Kuczkowskiego w dniu 14 od dnia doręczenia tego rozstrzygnięcia licząc, do protokółu tutejszego magistratu został podany.

W nadziei, że ten rekurs wkrótce przedłożony i rozstrzygnięty zostanie, uczęszczali mimo tego na zawezwanie i zagrożenie karami pieniężnemi przez zastępcę burmistrza p. Brzeskiego, który do tych kilku nie występujących z rady miasta należał, na posiedzenie rady nietylko ci panowie, którzy z rady nie wystąpili, a którzy dopiero od wystąpienia p. Johanidesa na posiedzenia uczęszczać zaczęli, ale i ci, których rezygnacje przez pełną radę przyjęte zostały, wyjąwszy wielce u nas poważanego c. k. radcy sądu krajowego p. Zdańskiego i zacnego także bardzo c. k. urzędnika kasowego, oraz właściciela realności p. Dobrowolskiego, którzy od przyjęcia ich rezygnacji przez radę, mimo orzeczeń, zawezwań i zagrożeń ani razu więcéj na posiedzenie nie przybyli.

Ze strony miasta miała być do jego ekscelencji namiestnika jeszcze pod dniem 4 sierpnia 1872, podana prośba, która już przez nas i bardzo wielu właścicieli realności tutejszego miasta była podpisaną, by raczył rozwiązanie całéj rady miasta Nowego Sącza i zupełnie nowe wybory zarządzić, co jednak przy zbieraniu podpisów z tą prośbą się stało, to dotąd niewiadomo.

Zarządzony został nareszcie po upływie kilku tygodni wybór burmistrza, przy którym wyszedł z urny, bardzo naturalnie, dawniejszy zastępca p. Brzeski.

Za czasów już burmistrzowstwa pana Brzeskiego zjechała komisja likwidacyjna przez wydział krajowy, jak się teraz z téj korespondencji okazuje, zapewne także w skutek memorjału tych czterech panów wyższéj władzy przesłanego wydelegowana, która miasto codziennie po 9 zła. kosztuje, a która oprócz małych i nic nieznaczących usterek żadnych nie wykryła sum, któreby z winy poprzednich burmistrzów nie powinny z kasy miejskiéj były być wydane, rezultat téj komisji likwidacyjnéj zresztą najlepiéj to w swoim czasie wykaże. Sumy, o jakich korespondent wspomina, że syndyk miasta dostał upoważnienie pociągania byłych burmistrzów sądownie do zwrotu funduszowi miejskiemu, jako z winy tych straconych, to przed tą korespondencją nic nam o tém nie było wiadomo — dopiero na ostatniém posiedzeniu d. 4 t. m. odbytém dowiedzieliśmy się istotnie, że syndyk miejski dr. Jarosz otrzymał od zwierzchności gminnéj zlecenie, zauważyć to musimy, że właśnie tych czterech w téj korespondencji powołanych panów zwierzchność gminną w naszém mieście stanowią, by wykrytą przez komisję likwidacyjną sumę trzy tysiące zła., która w dawniejszych już latach z dzierżawy propinacji wódczanéj z czynszu dzierżawnego opuszczoną została, na byłych burmistrzach poszukiwać; z tego jednak nie wypływa, by te sumy zmarnowane zostały, i czy ich rzeczywiście poszukiwać jest prawo, bo najpierw odpisanie i opuszczenie tego czynszu nastąpiło z wolą i w skutek zapadłéj uchwały poprzedniéj rady gminnéj; powtóre, gdyby rada nawet nie była uchwaliła, co jednak tak nie jest, to i tak nie byłoby było można tego czynszu od dzierżawcy odebrać, co każdemu z nas najlepiéj jest wiadomo, bo ten zupełnie zbankrutował i dotąd nic nie ma.

Co się tyczy inspektora policji, który 25 lat zostaje już w téj służbie, a który ostatniemi czasy li tylko na usilne żądanie zwierzchności gminnéj, i to nie wiadomo właściwie z jakich przyczyn, gdyż znaczna większość w radzie była i jest nawet jeszcze dzisiaj za jego utrzymaniem — z téj służby jednak usunięty został — nie poniósł fundusz miejski żadnéj straty, chociaż z téj korespondencji przeciwnie wnioskowaćby wypadało. Zadaleko jednak posunął się już był szanowny korespondent w poprzedniéj jeszcze korespondencji w nr. 267 *Kraju* umieszczonéj, nazwawszy tutejszego inspektora policji oszustem, twierdząc, że nieczyste sprawki kwalifikujące go do karnego sądu wychodzą na wierzch, gdyż dotąd podobne czyny wykryte nie zostały i dotąd żadnych kroków sądowych przeciw niemu zwierzchność gminna nie poczyniła, coby jednak uczynić nie była zaniechała, i zbrodni, jeżeliby się była jaka okazała, nie byłaby pokrywała. Zresztą co się tyczy tego, to obowiązkiem będzie inspektora policji w przynależnéj drodze poszukiwać wyrządzonéj mu tą korespondencją krzywdy.

Z naszéj strony należy tylko wykryć, że obecna zwierzchność gminna nielegalnie w naszém mieście istnieje, ponieważ rekurs przez nas do namiestnictwa naprzeciw roztrzygnięciu z d. 31 lipca 1872 l. 6321 przedłożony, którego to rozstrzygnięcia z taką skwapliwością oczekiwaliśmy, nie został przez pana burmistrza władzom politycznym przesłany, tylko na nasze nalegania i poszukiwania, gdyśmy z każdym dniem mieli przekonanie, że cała rada nic nie znaczy, i tylko zwierzchność jest wszystkiém — zwierzchność przyjmuje nowych urzędników, a dawniejszych oddala bez dyscyplinarnego dochodzenia, bez zapytania się rady, że zwierzchność własny zarząd w propinacji wódczanéj i to widocznie na całego miasta zgubę gwałtownie wprowadza, i że miasto nie ma najmniejszéj gwarancji — na stanowcze dopiero pod tym względem nasze wystąpienie otrzymaliśmy zwrócony nasz rekurs przez p. burmistrza bez skutku, z powodu tego, iż wniesiony został po 14-dniowym terminie, licząc od dnia 3 sierpnia r. z., jako dnia wręczenia.

Ponieważ zaś rekurs ten wręczony został przez radnego Feliksa Kuczkowskiego na dniu 17 nie zaś 18 sierpnia 1872, a na oryginale ze siedemnastki zrobioną została osiemnastka, i ponieważ czterech radnych przekonało się naocznie, że w protokule l. 2476 rekursu zaciągniętą była pod dniem 17 sierpnia, przesłaliśmy więc ten nasz rekurs pod dniem 28 grudnia 1872 wprost do c. k. namiestnictwa, która to sprawa dotąd jest w toku i nie została jeszcze rozstrzygniętą. To sfałszowanie daty widocznie zostało z umysłu i z tém wyrachowaniem uczynione, by zwierzchność obecną aż do końca téj kadencji przy władzy utrzymać.

Gdy tym sposobem istniejąca u nas Zwierzchność g m i n n a — postawiła wniosek, że, ponieważ nikt nie zgłosił się na rozpisane licytacji w celu zadzierżawienia propinacji wódczanéj, by więc zaprowadzono własny zarząd w takowéj, na co rada gminna przystała, jednakże z zastrzeżeniem, by w razie tym, jeżliby obecni szynkarze pod temi samemi warunkami, jak dotąd, i na przyszły rok utrzymać się chcieli — by od tego projektu własnego zarządu, który dla naszego miasta z przyczyn zbyt bliskiego położenia obcych propinacji, jest bardzo niekorzystny, odstąpiono, którego to jednak zastrzeżenia w uchwale nie umieszczono, zależało bowiem zwierzchności tylko na tém, by koniecznie własny zarząd zaprowadzić.

Po zatwierdzeniu téj uchwały przez wydział powiatowy, przyjęła zwierzchność zaraz rządcę, pisarzy i hajduków kilkunastu, poprzerabiano lokale w ratuszu — zakupiono okowity i inne trunki i zaasygnowano z kasy na podobne wydatki pięć tysięcy złr.

Całe miasto widziało w tym zarządzie widoczną zgubę i zniszczenie dochodów miejskich, a publiczna opinja parła na szynkarzy, by wnieśli do rady ofertę, co ci rzeczywiście uczynili i podali na ręce radnego pana Obrechta ofertę, nawet korzystniejszą jak zeszłego roku i dołączyli vadium. Pan burmistrz jednak, po zawieszeniu na chwilę posiedzenia i po naradzeniu się na uboczy ze zwierzchnością, oświadczył, że, ponieważ ta sprawa jest bardzo ważna, jest to bowiem kwestją żywotną dla całego miasta, więc odkłada takową na przyszłe posiedzenie — które, ponieważ rada uchwaliła, że to jest sprawa nagląca, na dniu następnem się odbędzie. Minął jednak dzień jeden, drugi i trzeci; rada mimo tego oświadczenia p. burmistrza, nie została zwołaną a szynkarze otrzymali od zwierzchności bezskutecznie zwróconą ich ofertę i vadium. Kilkunastu radnych zawezwało p. burmistrza pisemnie o niezwłoczne zwołanie rady — jednak mimo tego posiedzenie pełnéj rady się nie odbyło — ci sami radni więc udali się do wydziału pow. jednak i to nic nie pomogło.

Ponieważ zaś budżet na rok 1873 nie był jeszcze uchwalony, a grudzień się kończył, przeto p. Burmistrz zwołał na dzień 23 grudnia 1872 roku posiedzenie pełnéj rady, jednak koniec budżetu był tylko na porządku dziennym a o propinacji — ani wzmianki.

Szynkarze jednak podali pomimo, że już odmowną odpowiedź otrzymali, na ręce radnego Obrechta jeszcze korzystniejszą ofertą i vadium, oraz poczynili najkorzystniejsze dla miasta warunki tak, że już nic nie pozostało do życzenia. — Po odczytaniu protokółu chciał p. burmistrz przystąpić zaraz do budżetu, lecz gdy radny Kaczkowski postawił wniosek, żeby kwestję propinacji wódczanéj traktowano i takowy został silnie poparty, i gdy mimo o p o z y c j i ze strony zwierzchności — ten wniosek znaczną większością się utrzymał, — członkowie zwierzchności, jak drutem elektrycznym tknięci, podnieśli się ze swych miejsc i użyli manewru zadarcia nóg ze swoimi zwolennikami, by tym sposobem uchwałę dalszą względem propinacji uniemożebnić.

Oburzenie ze strony wszystkich radnych było w téj chwili najokropniejsze, które się dało poznać przez prawie na tempo, przez wszystkich radnych wypowiedziane słowa: „A tak, tak! — Panowie sobie z nami postępujcie!" — a publiczność składająca się około 150 osób wyprawiła niesłychaną kocią muzykę, że aż uciekinierzy z obawy i strachy w biórze p. burmistrza się zamknęli. Tymczasem okazało się, że i ten ubytek i manewr nie zdołał r o z b i ć k o m p l e t u potrzebnego do uchwały względem propinacji — która rzeczywiście stosownie do życzeń całego miasta, w skutek oświadczenia p. radnego Erlicha i zapewnienia, żeby nie zaprowadzano własnego zarządu, gdyż on składa 20,000 zła. jako gwarancję, że przy własnym zarządzie ani 5000 zła. dochodu się nie okaże — zapadła, i różne indywidualne projekta zniweczyła, a poprzyjmowanych do

---

mię w mamutowe objęcia swoje, wykrzyknął chrapliwym *basso profundo:*

— *Mille tonneres!* Witaj kochany młodziku! P a w ł u s z a [1]) wiele mi dobrego o tobie nagadał. *Ce pauvre Paul!* Musiałeś słyszeć, *qu'il est mort.* Słyszałem, żeś przy sztabie namiestnika? Winszuję! *Le général Neidhardt est un homme éstimable,* chociaż Niemiec. *Czort woźmi!* Te szelmy Szwaby! Rozmnożyli się u nas, jak tarakany, albo coś jeszcze gorszego. *Je ne pousse pas plus loin la comparaison. Posłuszaj lubeznyj Nesterow!* Czy nie masz czasem parę tłuściutkich bażancików, świeżutkiém masełkiem oblanych, bułeczką opruszonych — takich *en un mot,* jakieś jadał u mnie w Nalczyku, jakie lubię — *comme je les aime?* Są? *Oczeń rad!* Niechże podadzą, niech podadzą prędzéj! Umieram z głodu! *J'ai maigri de deux pouces depuis ce matin!*

Nim się zaspokoją gastronomiczne żądze grubala smakosza, pozwól czytelniku łaskawy, żebym ci jego *curriculum vitae* opowiedział. Był to książę W ł o d z i m i e r z (czytaj W o l d e m a r) [2]) G o l i c y n, syn księcia S e r g j u s z a (co w r. 1809 dowodził moskiewską armją w Galicji) a brat ks. P a w ł a ożenionego z moją cioteczno-rodzoną siostrą T e o f i l ą K r o g e r ó w n ą. Bujną krew, umysł awanturniczy, lwią siłę ciała i wcale nie złe serce przyniósł on z sobą na świat. Dar assimilacji, jakim go natura obdarzyła i któremu posiłkowała pamięć nadzwyczajna, sprawił to, że chociaż nic nie umiał gruntownie (bo się niczego nie uczył), posiadał jednak tyle ogółowych pojęć naukowych, artystycznych i innych, że słuchając go rezonującego, nie jeden przypisałby mu ogrom wiedzy, ogromem pracy zdobytéj. Nie było takiego ani w Petersburgu, ani w Moskwie, coby mu wyrównał w djalogu francuzkim, pełnym zwrotów wytwornych, eterycznéj lekkości, samorzutnego atycyzmu i téj *gratia oris,* którą odznaczały się salony St. Germain'skiego przedmieścia do krwawéj rewolucji R o b e s p i e r r e'ó w i M a r a t'ó w. Jakie *aplomb!* jaka elegancja! jaka obrazowość świetna i jaki ton pański, istnie arystokratyczny, bez téj niesmacznéj przesady i śmiesznéj nadętości naszych półpanków (ba nawet niektórych rodowitych panów) małpujących niezgrabnie ludzi wielkiego świata. Widząc i słysząc go w salonie, któżby powierzył, że ten modny ulubieniec pałaców i dworu, przewódzca najświetniejszéj młodzi swojego czasu — że ten człowiek takiego poloru i takich blasków inteligencji, skoro się tylko z przybranéj roli oswobodził, stawał się grubym despotą, cynicznym żarłokiem i rozpustnikiem, niepowściągnionym hulaką, szalonym awanturnikiem do wybitéj i do wypitéj, jak to powiadają! To porwał komuś żonę, to męża wyczubił, to komisarza policji oćwiczył, to w hotelu okna powybijał. Pijana, rozpasana, cyniczna orgja kipiała ciągle dokoła niego — i on przyklaskiwał jéj, cieszył się nią, nurzał się duchem i ciałem w jéj brudnéj rozkoszy, pił, bił, przegrywał, rozrzucał, marnował pieniądze, godność, zdrowie, świeżość umysłu, dostojeństwo, serce i świetność imienia. I wszystko to uchodziło mu płazem, nie nadwyrężało ani jego wziętości, ani karjery w opinji świata, który tulił się doń z przymileniem, ujmował go w uprzejme objęcia, pieścił i kochał, przebaczając wielkiemu panu to, coby w mniéj bogatym i znakomitym surowo potępił.

Tak przebiegła młodość jego, pomiędzy salonem i tawerną, buduarem arystokratki i brudną celką podrzędnéj jakiéjś loretki. Nie było mety dla bujnéj natury jego, co zbytkiem sił żywotnych gwałtownie podniecana, obejść się nie mogła bez zatargu, pasowania się lub wycieńczającéj uciechy, która hart stępia i ogień przytłumia. Ileż to razy zdumiewał widzów nadzwyczajnym rozwojem muskularnéj siły, wywracając poszóstną podróżną karetę z pełnym ładunkiem wasz, waliz i tłumoków? Podeprze — bywało — plecyma i na bok obali. Nie skończyłbym, żebym chciał przytoczyć wszystkie jego sukcesa na herkulesowskiéj arenie. O jednym tylko wspomnę pobieżnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Diminutivum, P a w ł a.

[2]) Tak go zwano w całéj Rossji.

szukania sobie gdzieindziéj kawałka chleba zniewoliła.

Niechęć więc tych kilku panów wywołała ten artykuł, który widocznie szanowny pan korespondent z Nowego Sącza, jak się z téj korespondencji saméj okazuje, z insynuacji, a przynajmniéj z porozumieniem tych czterech panów napisał — jednak jakie to owoce wywyższanie siebie samego na niekorzyść drugiego przynieść może, to najlepiéj przyszłość nam to okaże.

Prosimy przy téj sposobności przyjąć wyraz głębokiego szacunku.

Radni miasta Nowego Sącza:
Jan Obrecht. Feliks Kuczkowski.
Adam Sokop. Juljan Żurkowski.
Jan Erlich. Christjan Weimer.
Marcin Słubek.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Na pamiątkę 400-letniéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika wyszło obecnie w Paryżu znakomite dzieło p. t. „Wykład hydrauliki wraz z teorją budowy machin wodnych,“ napisane przez Feliksa Kucharzewskiego i Wład. Klugera, inżynierów dyplomowanych przez szkołę dróg i mostów w Paryżu. Wspomnione dzieło obejmuje 72 arkusze ścisłego druku, ozdobione jest mnóstwem drzeworytów a wydane zostało nakładem bibljoteki Kornickiéj. Do powyższéj wiadomości dodajemy, iż jeden ze współautorów nadmienionego dzieła, to jest Władysław Kluger, jest Krakowianinem, a obecnie sekretarzem towarzystwa matematycznego w Paryżu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Popisy szkolne. — W dniu 4 b. m. rozpoczęły się po szkołach izraelickich na Kazimierzu popisy półroczne. Pierwszy popis odbył się w szkole p. Salomona Fischera pod przewodnictwem delegowanego p. Kopacza. Młódź szkolna okazała pocieszające postępy ze wszystkich przedmiotów naukowych, tak, że przewodniczący najlepsze z téj szkoły odniósł wrażenia. Od dzisiaj zaczynają się popisy w szkole głównéj na Kazimierzu pod dyrekcją p. Munka zostającéj.

Postęp. — W dniu 8 b. m. odbędzie się w „Postępie“ wieczór z tańcami. Początek o godz. 8.

Bal medyków, zapowiedziany na dzień 19 lutego b. r., odbędzie się o dwa dni wcześniéj, t. j. dnia 17 b. m., w sali hotelu saskiego. Dochód czysty z tego balu przeznaczony jest na korzyść bibljoteki uczniów wydziału lekarskiego.

Najwłaściwsze uczczenie 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika. — Uniwersytet lwowski postanowił przyczynić się do uświetnienia jubileuszu Mikołaja kopernika, staraniem się o ustanowienie katedry astronomji w uniwersytecie lwowskim i założenie obserwatorjum astronomicznego. Podniesienie nauki astronomji w ojczyznie wielkiego badacza i myśliciela, byłoby zaiste najpiękniejszym hołdem oddanym jego pamięci.

Bal. — W Myślenicach danym będzie dnia 8 lutego w sali pod „Lwem“ bal, którego czysty dochód przeznaczony jest na oświatę ludową. Na czele komitetu balowego są: pp. dr. Marek, Swierzyński.

Wyprawa naukowa. — W maju b. r. zostanie wysłaną z Wiednia wyprawa naukowa pod kierunkiem profesora archeologji przy uniwersytecie wiedeńskim, Aleksandrze Conze, dla zbadania zwalisk i pomników starożytnych greckich na wyspie Samos.

Księga stanu cywilnego rodziny cesarskiéj Bonapartych, stanowi gruby tom arkuszowego formatu, w czerwony aksamit oprawny, z ozdobami srebrnemi po rogach i cyfrą N. w środku umieszczoną. Zaczyna się od r. 1806, a pierwszą osobą do niéj zapisaną jest ks. Eugenjusz Beauharnais przez cesarza adoptowany; drugą osobą w tymże roku do księgi zapisaną była księżniczka Stefania de Beauharnais, zmarła niedawno księżną badeńską, krewna cesarzowéj Józefiny. Potem następuje protokół ślubny cesarza Napoleona I, kilka metryk książąt rodziny cesarskiéj, z których ostatnia jest króla Rzymu, kończąca szereg dokumentów wciągniętych do księgi za pierwszego cesarstwa. Księga ta powierzoną była opiece hr. Regnault de St. Jean d'Angely, ministra radcy stanu i sekretarza rodziny cesarskiéj. Jemu to za pierwszego cesarstwa, jak ministrowi stanu za drugiego, poruczoném było zapisywanie do księgi protokułów z ważniejszych wypadków w rodzinie. Po upadku pierwszego cesarstwa, hr. Regnault de St. Jean d'Angely przechowywał księgę, która po śmierci jego przeszła w posiadanie pozostałéj po nim wdowy; ta zaś doręczyła ją prezydentowi Rzeczypospolitéj Ludwikowi Napoleonowi, gdy ten przez głosowanie powszechne na tron cesarski powołanym został. Za drugiego cesarstwa wniesiono do księgi protokół ślubny cesarza Napoleona III, księżniczki Klotyldy, metrykę następcy tronu, akt zejścia ks. Hieronima, i nakoniec w ostatnich czasach, metrykę ks. Napoleona-Wiktora-Hieronima-Fryderyka. Imię Napoleona dano mu na pamiątkę głowy dynastji Bonapartych, imię Wiktora na pamiątkę domu Sabaudzkiego, Hieronima dla uczczenia pamięci jego dziada, a Fryderyka ze względu na rodzinę Wirtemberską.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4 lutego pochmurno, popołudniu i cały wieczór śnieg; termometr od — 4.0 doszedł do — 0.8 R. Barometr w górę idzie; rano o 6 dnia 5 stan jego był 331.96, termometru — 4.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Józef Trzebiński wł. d., Michał Szczepanowski ob., A. Trzebińska wł. d., z Kongresówki; Włodz. Struszkiewicz wł. d., Pietrzycki, z Galicji; St. Zieliński fabr. z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Jan Okraszewski wł. d., Agnieszka Ipnarska z kuzyną, z Warszawy; Stefan Garczyński akademik z Proszkowa; Winc. Bogusławski inżynier z Berlina; Winc. Gładysz wł. d. z Żabna; Józef Hofman kup. z Bielska; Bron. hr. Dąbski wł. d. z Przegini; Ksawery Wykowski wł. d. z Galicji.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Justyn Wnorowski ob. z Wilna; Henryk Jagodziński obyw. z Warszawy; Karol Zdanowski ob., Karol Narbut ob., z Galicji; Józef Birkl kup. ze Lwowa; Adolf Offo kup. z Berlina; Józef Szwartz z Tęczynka; Józef Dzianott wł. d., Seweryn Orłowski inż., z Królestwa; Włodz. Mosiński rz. d., Adam Popiel ob., z Olkusza; Chrystjan Brunswik z Tarnowa; Marjan Klominek ob. z Jasła.

Sprawy sądowe.

(Proces Nieczajewa.)

W *Gońcu urzędowym* zamieszczone jest szczegółowe, stenograficzne sprawozdanie o procesie Nieczajewa, które tutaj streszczamy:

Zaraz na wstępie rozprawy, Nieczajew protestował przeciw konsekwencji sądu, gdyż, jak powiada „przestał być poddanym cesarza rossyjskiego, a więc formalności procedury rossyjskiéj nie mogą mu być narzucane i t. d.“

Następnie odebrano przysięgę od sędziów przysięgłych, poczem przemówił do nich prezes w następnych słowach.

„Pp. przysięgli! Prawdopodobnie jeszcze zostajecie pod ciężkiem wrażeniem tego, co na szczęście, pierwszy raz zdarzyło się w sądzie. Jeszcze ani razu szaleniec nie pozwolił sobie w sądzie wypowiadać tego, co wypowiedział ten człowiek. Ale, pp. przysięgli, dla zachowania godności sądu, trzeba aby sąd był spokojny. Nie można wydawać wyroku o winie człowieka pod wrażeniami podobnemi do obecnych. Dla tego, ponieważ macie wydać wyrok z przeświadczeniem, wzywam was do wysłuchania z całą uwagą wszystkiego tego, co będzie odbywało się w sądzie i natenczas dopiero będziecie w stanie powiedzieć, że wydaliście wyrok sprawiedliwy. Uwolnijcie się, o ile to jest możliwém, od tego ciężkiego wrażenia, bądźcie zupełnie spokojni, i na wyroki podsądnego, jakie mogą być jeszcze w następstwie, odpowiedźcie zupełną pogardą, jakby ich nie było. Ponieważ macie wydać wyrok z przeświadczeniem, to powtarzam jeszcze raz, powinniście zwrócić wielką uwagę na to wszystko, co będzie odbywało się w sądzie, żeby nawet ten człowiek nie mógł powiedzieć, iż w Rossji istnieje sąd, który sądzi nie według okoliczności sprawy, a według wrażenia, sprawionego na niego. Prawo daje wam całkowitą możność przyswojenia sobie dobrze sprawy. Macie prawo oglądać ślady przestępstwa *corpus delicti,* dowody rzeczowe i zadawać za pośrednictwem prezesa sądu zapytania podsądnemu i świadkom. Podsądny zapewnie nie będzie odpowiadał na zadawane mu pytania, ale pomimo tego, pozostaje wam szerokie pole do przyswojenia sobie sprawy przez pytanie się stawającego świadka i przez uważne wysłuchanie tych zeznań świadków nieobecnych, które będą w obec was odczytane. Jeżeli cokolwiek w tych zeznaniach będzie wam zdawało się niejasném, macie prawo żądać powtórnego ich odczytania i wyjaśnienia tego wszystkiego, co w tych zeznaniach będzie się wam przedstawiało nie zupełnie jasném.“

Daléj prezes wyjaśnił w ogóle wszystkie prawa i obowiązki przysięgłych.

Potem odczytany został akt oskarżenia następującéj osnowy:

Dnia 26 listopada 1869 r., wiejski sołtys wsi Pietrowski Wysiołek, oznajmił komisarzowi 4 okręgu powiatu moskiewskiego, że on, wraz z drugiemi włościanami, w górnéj części stawu należącego do Pietrowskiéj akademji rolniczéj, dostrzegli trupa jakiegoś człowieka.

Według obejrzeń dokonanych tak przez komisarza jak i przez sędziego śledczego okazało się, że trup leży pod lodem w wodzie stawu, odległego od zabudowań akademickich o trzy czwarte wiorsty. O 20 kroków od stawu znajduje się na wpół zrujnowana grota. W kierunku od stawu do groty, znaleziona została cegła z śladami cementu, która była użyta przy budowie groty. Cegła była obwiązana sznurkiem i na niéj były widoczne ślady krwi. Daléj, w tymże samym kierunku dostrzeżono kilka liści z śladami krwi, baszłyk obszyty taśmą ciemnoczerwoną, a na nim w czterech miejscach plamy krwi, nieco zaś daléj okrągłą czarną czapkę barankową. Wierzch téj czapki był cały skrwawiony i do niego przylgnęły liście z drzew. Przy zewnętrznéj ścianie groty znaleziono drugą cegłę, także obwiązaną sznurkiem, z znaczną ilością plam krwistych. Na zewnętrznéj ścianie groty dostrzeżona została plama krwista i takież same plamy okazały się na niektórych liściach, okrywających podłogę groty. Plamy te znajdowały się tylko przy wejściu do groty i na przestrzeni od wejścia do początku ciemnego korytarza, prowadzącego do przeciwległego wyjścia z groty. Po obejrzeniu miejsca gdzie leżał trup, okazało się, że lód nad tem miejscem już był przebity i zamarzł na nowo. Trup leżał w wodzie nogami ku brzegowi. Trup ubrany był w zwykłe ubranie, na nogach buty i kalosze. Nogi trupa były skrzyżowane, wyżéj kostki związane sznurkiem, do końca którego przywiązana była cegła, a nieco wyżéj baszłykiem, należącym do słuchacza akademji Pietrowskiéj Muchortowa; takaż sama cegła była przywiązana do szalika, zaciągniętego na szyi trupa. W lewéj kieszeni kamizelki znaleziony został srebrny zegarek, w prawéj moneta 15 kopiejkowa, a w kieszeni spodni kilka rachunków i bilet z księgarni Czerkiesowa na imię słuchacza akademji Pietrowskiéj Kuźniecowa. Zegarek zatrzymał się na 20 minut na godzinę szóstą. Na ubraniu. w które ubrany był trup, widoczne były plamy krwi, mianowicie na prawym wyłogu i rękawie surduta i na kołnierzu koszuli.

Trupa tego słuchacze akademji Pietrowskiéj uznali za trupa ich kolegi, słuchacza akademji Pietrowskiéj Jana Iwanowa.

Podczas odbywania obejrzenia, włościanin Piotr Kułagin złożył czarne palto syberynowe, znalezione przez niego przypadkowo koło stogów na łące nr. 2. Palto to, jak się okazało, należało do zmarłego Iwanowa i protokół obejrzenia poświadczył, iż było mocno zawalane krwią.

Według opinji tak lekarza, jak i kantoru lekarskiego, śmierć nastąpiła od nadmiernego przepełnienia krwią płuc, w skutku zaduszenia przy współczesnéj temu śmiertelnéj ranie w głowie. Przyczem lekarz odbywający obdukcję, dodał, że rana zrobiona była przez broń palną kulą na wylot, i że Iwanow pozbawiony był życia w dwie lub mniéj godzin po przyjęciu pokarmu.

Wyprowadzone przez sędziego śledczego w téj sprawie śledztwo wykazało co następuje:

Według zeznania słuchacza akademji pietrowskiéj Dymitrego Teodowowicza Muchortowa, który mieszkał razem z Iwanowem, — ten ostatni z rana 20 listopada wyjechał do Moskwy z byłym słuchaczem téjże akademji Aleksym Kuźniecowem i już do domu nie powrócił. — Wyjeżdżający Iwanow, nie znalazłszy baszłyka swego, wziął baszłyk Muchortowa. Tym samym właśnie baszłykiem były związane nogi trupa Iwanowa.

Toż samo zeznał i słuchacz akademji pietrowskiéj Bazyli Erastow, dodając, że na drugi czy trzeci dzień po odjeździe Iwanowa do Moskwy przyjechał jakiś nieznany mu pan, który się mianował Piotrowem; pytał się o Iwanowa, wchodził do jego pokoju, a nie doczekawszy się powrotu Iwanowa, odjechał z powrotem do Moskwy.

Następnie 21 listopada w Moskwie widzieli Iwanowa w garkuchni Mołczanowa: słuchacz akademji pietrowskiéj Lau, były student uniwersytetu moskiewskiego Kizo i student tegoż uniwersytetu Drozdow. Iwanow — według zeznania tych — jadł obiad w garkuchni między godziną 2 a 3 po południu. Po obiedzie Iwanow wraz z Kizą, Drozdowem i Lauem poszedł do mieszkania Laua na herbatę poobiednią. W chwili kiedy pili herbatę, przyszedł do mieszkania Laua jakiś nieznajomy człowiek i wywołał Iwanowa. Iwanow, powiedziawszy że idzie na lekcję, wyszedł z nieznajomym. Prawie zaraz za Iwanowem wyszli Kizo i Drozdow. Na bulwarze Strastnym znów spotkali Iwawowa, który, zapytawszy się ich, gdzie Wielka Dmitrjewka, poszedł z tym człowiekiem w kierunku przez nich wskazanym.

Po okazaniu Muchortowowi, Erastowowi, Kizie i Lauowi czapki znalezionéj na miejscu zbrodni, oświadczyli oni, że czapka ta należy do Iwanowa.

Baszłyk znaleziony pod grotą na miejscu zbrodni, jak się okazało, należał do słuchacza akademji pietrowskiéj Inocentego Klimina, który zeznał, że baszłyk ten w końcu października lub na początku listopada oddał słuchaczowi akademji pietrowskiéj Aleksemu Cyrylewiczowi Kuźniecowowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 4 lutego 1873 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 25	6 75
„	Pszenicy jaréj	5 50	6 50
„	Żyta	4 25	4 55
„	Jęczmienia	3 25	3 62½
„	Owsa	1 85	2 —
„	Grochu	4 50	4 80
„	Fasoli	4 50	5 —
„	Jagieł	7 —	7 50
„	Prosa	4 —	4 25
„	Tatarki	2 50	3 50
„	Ziemniaków	2 15	2 25
Centn. w.	Siana	1 25	1 30
„	Słomy	1 20	1 25
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„	„ pośledn.	— 22	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 40	— 50
„	Wieprzowiny	— 30	— 34
„	Cielęciny	— 24	— 30
„	Baraniny	— 26	— 35
„	Słoniny	— 48	— 50
„	Sadła	— 50	— 55
„	Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„	Masła	— 56	— 70
„	Soli	— —	— 07
„	Świec stearynowych	— 66	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
„	Oliwy do świecenia	— —	— 35
Garniec	Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„	Okowity na 80°	2 —	2 25
„	Masła	4 25	4 50
Kopa	Jaj kurzych	1 25	1 30
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 55	— 70
„	„ częstochow.	1 45	1 50
„	„ pszenicznéj	1 50	1 60
„	„ perłowéj	1 15	1 50
„	„ tatar. całéj	1 —	1 10
„	„ „ łupanéj	— 85	— 90
„	„ jaglanéj	— 90	1 —
„	Pęcaku	— 80	— 85
	Mąki centnar pszenicznéj	11 —	15 50
	Sąg drzewa bukowego	15 —	16 —
	„ „ olszowego	11 —	12 —
	„ „ sosnowego	10 —	11 —
	„ „ jodłowego	8 —	10 —
	Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich	33 —	
	„ „ „ brzęczkowickich	25 —	
	„ „ „ dąbrowskich	23 —	
	„ „ „ jaworzeńskich	23 —	
	Centnar wied. węgli laryszowskich	— 80	
	„ „ „ brzęczkowskich	— 55	
	„ „ „ dąbrowskich	— 48	
	„ „ „ jaworzeńskich	— 48	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Kraków 4 lutego.
Na ostatnim targu poniedziałkowym w Wiedniu było wołów 2620; płacono za centnar mięsa po 33 do 35 zła. Trzy partje sprzedano po 36 zła., a jednę morawskich po 36.50 zła. za centnar mięsa.

Ajencja banku galicyjskiego w Oświęcimie.

Brzostek 31 stycznia. — Pszenica 5.50, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.—, tatarka 3.50, proso 3.50, bób 6, ziemniaki 1, siano 1.50, słoma 1.15, drzewo twarde 5, miękkie 3, funt mięsa 0.16, masła 0.60, kopa jaj 1.20.

Chrzanów 30 stycznia. — Pszenica 5.50, żyto 4.55, jęczmień 3.25, owies 1.75, groch 5.50, ziemniaki 1.50, siano 1.50, słoma 1.20, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, wyrobnik dziennie 0.25—0.55.

Dębica 30 stycznia. — Pszenica 6.—, żyto 4.50, jęczmień 3.—, owies 1.50, groch 6.—, bób 6.—, proso 3.50, tatarka 2.50, ziemniaki 1.10, siano 1.20, słoma 1.05, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 8, miękkie 5.

Dobczyce 31 stycznia. — Pszenica 6.50, żyto 5.—, jęczmień 4, owies 2.20, ziemniaki 2.—, siano 1.20, konicz 1.40, słoma 1.—, drzewo twarde 10, miękkie 6.20, wyrobnik z wiktem 0.20, bez 0.40.

Głogów 30 stycznia. — Pszenica 5.25, żyto 4.25, jęczmień 3.50, owies 1.60, proso 4.25, tatarka 3.—, ziemniaki 1.40, siano 1.50, słoma 1.50, funt mięsa 0.14, drzewo twarde 11, miękkie 7, wyrobnik 25—0.40.

Kęty 27 stycznia. — Pszenica 0, żyto 4.60, jęczmień 3.75, owies 1.80, ziemniaki 2.—, siano 1.50, konicz 2.10, słoma 1.20, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.50, masa okowity 1, masa masła 1.60, kopa jaj 1.50, ft mięsa 0.20.

Oświęcim 30 stycznia. — Pszenica 6.—, żyto 4.50, jęczmień 3.20, owies 2.—, groch 7.—, bób 4.—, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7, koniczyna 20, siano 2.20, konicz 2.55, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.50.

Wieliczka 31 stycznia. — Pszenica 6.50, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.10, groch 5.60, ziemniaki 1.80, siano 1.80, słoma 1.

Peszt 31 stycznia. (*Targ zbożowy.*) — Dzisiejszy targ zbożowy małoznaczny z powodu niewielkiego dowozu. Tendencja i ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.70, na 82 ft. 6.85, na 83 ft. 7.—, na 84 ft. 7.15, na 85 ft. 7.25, na 86 ft. 7.30, na 87 ft. 7.40 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. 3.95—4.05. Jęczmień na 70 ft. po 2.75—3.—. Owies na 50 ft. po 1.70—1.80.

Szmalec mdło, płacono 29.50—31 zła. za centnar.

Powietrze piękne.

Wrocław 31 stycznia. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 268 sgr.; żyto na 84 ft. 183 sgr.; owies na 50 ft. 132 srgr.; rzepak w miejscu 150 fnt. brutto 305 sgr. — Oleju centnar 22⅔ tal. Spirytus 100 stopni Trall. po 17 11/12 tal.

Wiadomości telegraficzne.

Wersal 3 lutego. Podczas wczorajszych obrad z komisją trzydziestu żądał p. Thiers, wykazując niestosowności obecnego projektu do prawa pod względem terminów publikacji praw, terminu dwumiesięcznego, odrzucając poprawkę p. Duchatel. P. Brock zaproponował do artykułu trzeciego następujące jego brzmienie: Przy interpelacjach tyczących się spraw zagranicznych i petycjach musi prezydent być słuchanym, przy interpelacjach w sprawach wewnętrznych tylko minister; jeżeli ministrowie po naradzie z kolegami znajdą, że interpelacja i petycje dotyczą ogólnego zachowania się rządu, za które sam tylko prezydent jest odpowiedzialny, musi także prezydent być słuchanym. Co do ostatniego artykułu żąda p. Thiers czasu do namysłu i pragnie, aby system dwóch izb nie pozostał tylko projektem, lecz postawiony został jako wniosek stanowczy. Na daléj idące koncesje p. Thiers zgodzić się nie może i trzyma się nie brzmienia, lecz myśli przewodniéj swych wniosków, a objawiwszy życzenie porozumienia, kończy: „Wystąpmy zgodni wobec zgromadzenia; gdybyście słuchali głosu dyplomatów i mężów stanu, obaczylibyście, jaką wartość do naszego przywięzują porozumienia.“ Komisja chce z p. Thiersem we środę daléj obradować.

Londyn 3 lutego. Ogłoszony został zapowiadany manifest biskupów katolickich w Irlandji, który zarzuca rządowi niemieckiemu i włoskiemu prześladowanie kościoła i protestuje przeciw reformie wychowania w Irlandji.

Co się tyczy bezrobocia w południowéj Walji, znika znów nadzieja porozumienia się. Robotnicy odrzucają bezwarunkowo system dwóch studzien. W obecnéj zimie panuje wielka nędza między robotnikami mimo miłosierdzia bogatszych właścicieli kopalń. Dom Tотherquell i Crawshay rozdaje znaczne wsparcia rodzinom, których ojcowie zaniechali robót.

Petersburg 3 lutego. Obrady nad obowiązkiem powszechnéj służby wojskowéj, w których biorą udział marszałkowie Barjatyński i Berg, odbywają się w formach przepisanych na radzie wojennéj; gdy natomiast sprawy tyczące się organizacji armji, bywają przedmiotem rozpraw osobnéj rady pod przewodnictwem cesarza.

Przegląd polityczny.

Już dziś wyznają dzienniki centralistyczne, że w lasserowskim projekcie reformy wyborczéj muszą zajść zmiany stosownie do wniosków, które hr. Gołuchowski miał poczynić na korzyść Galicji. Jakiego rodzaju są te wnioski, nie mówią dzienniki; zapewniają tylko, że skoro układy z naszym namiestnikiem będą skończone i nie umówione zmiany wejdą do elaboratu ministerjalnego, nic wtedy nie stanie na przeszkodzie wniesieniu projektu do rady państwa. Stara *Presse* spodziewa się, że to nastąpi za tydzień i zachęca posłów niemieckich do cierpliwości.

Wczoraj w sejmie pruskim miało miejsce trzecie czytanie zaprojektowanéj zmiany §§ 15 i 18 ustawy konstytucyjnéj. — Zmiana ta, jak wiadomo, okazała się konieczną dla przeprowadzenia kościelno-politycznych wniosków Falka i niema wątpliwości, że tak jedno, jak drugie zostanie uchwalone znaczną większością.

Wszystkie narodowo-liberalne dzienniki pruskie są rozjątrzone przeciw *Mainz. Journal*, który pisząc o projektach Falka, między innemi tak się wyraził: „Gdy w starokatolikach ujrzano kiepskie akuszerki dla mającego się narodzić dziecięcia narodowego kościoła germańskiego, użyto, jako szczypców, klecenia nowych ustaw. Manja germanizmu tak dalece zawróciła wszystkim głowy, że dziś już niema powodu do niesmacznego naśmiewania się z *gloire de la grande nation.* Niemieckie, tylko niemieckie, i zawsze niemieckie! Niemiecka nauka, niemiecka sztuka, niemiecki obyczaj, niemiecki kościół, niemiecka bogobojność; jeżeli tak daléj pójdzie, wtedy niezadługo razem z innemi przymiotami głupota i błazeństwo staną się także odwiecznie germańskiemi.

Pokazuje się dziś, że trzydniowe rozprawy w izbie francuzkiéj nad liwerunkami, nie bez zamiaru rozpoczęli monarchiści; chcieli oni dowieść, że z wolnego wyboru pochodząca reprezentacja gminy lugduńskiéj, winna otrzymać taki sam rząd municypalny, jaki jest w Paryżu. Odnośny projekt w tym względzie doznał poparcia ze strony ministra spraw wewnętrznych Goularda, który w każdéj chwili jest na usługi reakcji.

Przedwczoraj udał się Thiers w towarzystwie Dufaura do „białego komitetu ratunku publicznego,“ jak pisma francuskie nazywają komisję trzydziestu, i odrzucił przyjęte przez komisję wnioski Duchatela i Broëta o interpelacji. Thiers sam zaproponował brzmienie, mniéj więcéj zgodne z projektem Delacoura. Według tego ma on się wyrzec mięszania się do dyskusji w sprawach polityki zagranicznéj; lecz żąda za to, aby w kwestjach wewnętrznych był słuchany kiedy zechce, a w kwestjach, dotyczących ogólnego kierunku rządu, kiedy zapragnie tego rada ministrów. Thiers użył już wreszcie ostatniego środka, aby inaczéj usposobić komisję, mianowicie przytoczył życzenie Europy, ażeby prezydent rzeczypospolitéj francuskiéj zostawał w zgodzie z konserwatystami. Gdy to nie poskutkuje, pozostanie mu tylko apelować do izby, że Thiers gotów jest uciec się do ostateczności, poświadcza to *Indépend. belge,* przytaczając słowa Thiersa, który powiedział, że jest skłonnym do zgody, ale jeśli umiarkowanie jego nie będzie ocenione, odwoła się do izby i kraju. „Ja wiem, że Francja jest za mną,“ dodał Thiers.

Angielskie tygodniki zajmują się sesją parlamentu, która jutro się otwiera i dość szczęśliwie wróżą o jéj przebiegu. *Saturday Review* utrzymuje, że nie ma potrzeby zużytkowywać z góry wypadków, które każdy rząd podają niekiedy w niebezpieczeństwo i przyśpieszają rozwiązanie. *Spectator* sądzi, że rezultat sesji będzie zależeć od przyjęcia pierwszego ważnego wniosku Gladstona — bilu o irlandzkim uniwersytecie, i że dysydenci tak nakierują rzecz, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

Ostatnie telegramy.

Bern 4 lutego. Nuncjusz wręczył radzie związkowéj pismo papiezkie z dnia 16 stycznia b. r., które, wobec trudnego położenia sprawy chrześćjaństwa w kantonie genewskim, oddaje msgr. Mermillod'owi kościelny zarząd i jurysdykcję w tymże kantonie, mianując go zarazem wikarym apostolskim z prawami zwyczajnego biskupa.

Petersburg 5 lutego. „Dz. petersburski“ donosi, że rozpoczęte przed trzema laty rokowania między Anglją i Rossją w sprawie ustalenia granic w środkowéj Azji i oznaczenia dla stron obydwu właściwego sposobu postępowania, obecnie z pomyślnym skutkiem ukończone zostały i do najzupełniejszéj doprowadziły zgody. Polityka Rossji skierowaną jest tak w Azji jak i w Europie li tylko na utrzymanie i zabezpieczenie pokoju, gdyż tego wymagają interesa Rossji.

Kursa. — Wiedeń 4 lutego, god. 2.25. Srebro 107.85. — Akcje kredyt. 333 —.— Lombardy 195.25. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.25 — Akcje franko-austr. 128.75. — Napoleony 8.68—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 231.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153 50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 212.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 76.75. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 232.—.— Akcje anglo-banku 296 50. — Akcje kolei rząd. 332.—. — Akcje kol. siedm. 177.—. Akcie kol. Rudolfa 171.—. — Tramway 363 50. — Akcje banku budowy 219.50.— Akcje kolei wschodniéj 126.—. — Akcje banku anglo-węg. 97.—. — Unionbank 241 50. — Losy tureckie 76 90. — Losy węg. prem. 103.75. — Akcje kolei bogum. 177.75. — Akcje kol. Elżbiety 249.50. — Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 5 lutego.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 123	76 50	78 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —037	72 —	73 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —047	78 50	80 25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —046	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —046	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —058	92 25	94 25
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 07	78 50	80 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —256	88 50	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —046	93 75	95 75
5½% Listy z. 36-l. srbr. (bez k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (bez k. z.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (bez k. z.)	—	— —
Akcje kolei warsz. wied.	[illegible]3 —	95 —
„ „ Karola Ludw.	229 —	232
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem.	— —	—
Losy krakowskie na 20 wa.	24 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	[illegible]6	99
Losy prem. węgierskie	[illegible]03 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	77 —	79 —
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	[illegible]06 50	[illegible]08 5
Srebro w kuponach	[illegible]6	[illegible]08 —
Srebro (obrączkowy rubel)	62	68 —
Ruble papier. rossyjskie	148 25	149 50
Talary pruskie	161 5	163 5
Dukat obrączkowy	5 05	5 [illegible]
20-frankówka	8 62	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	45	47
WIEDEŃ, 4 lutego.		
Renta austryacka 5%	68 6	68 7
„ „ w srebrze 5%	73 [illegible]	73 3
Losy z r. 1839 całe za 100	[illegible]08 —	30[illegible] —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	30[illegible] —	309
4% rząd. 1854 „ „ 250	[illegible]5 5	[illegible]6
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]03 [illegible]	104
„ „ 1860 ⅕ „ 100	[illegible]23 —	124
Rząd. 1864 ... 100	149 —	149 5
Como Renten za 20	[illegible]6 —	—
Węgier. poż. premiow. 100	103 25	[illegible]03 7
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 50	186
Clary „ 40 „ mk.	38 —	39 —

	płacą	żądają
Donau Dampfschiff. 100 „	96 50	97 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	24 —	25 —
Keglewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	28 50	29 50
Palfy „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa	15 —	15 50
Salm „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 25	23 75
Windischgrätz 20 „ „	22 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 75	75 2[illegible]
„ galicyjskie	76 25	76 75
„ siedmiogrodzkie	77 25	77 75
„ węgierskie	79 25	79 7[illegible]
Ind. węg. z klauz. 1867	77 50	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	98 50	99 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	301 50	302 —
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	98 50
Boden Credit austr. 80 „	281 —	283
„ „ węg. 80 „	107 50	108 50
Creditanst. austr. 160 „	334 50	33[illegible]
„ allg. ung. 160 „	181 —	182 —
Commissionsb. w. 200 „	197 50	198 —
Depositenbank „ 80 „	1[illegible]9 —	130
Esc. Ges. n. oest. 500 „	11[illegible]5	1180 —
„ bank czeski 100 „	200	210 —
Franco austr. 80 „	129 50	130
„ węgierskie 80 „	99 —	99 50
Galic. banku hip. 160 „	238	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	304 5	305
Interventionsb. na 80 „	[illegible]54	[illegible]6
Länderb. Verein. 80 „	[illegible]29 —	[illegible]9
Nationalbank „	961	962
Ogólnego austrj. 200 „	350 —	[illegible]61
Unionbank za 200 „	248 —	[illegible]4[illegible]
Vereinsbk austr. 80 „	2[illegible]1 50	212
Verkehrsbank 200 „	[illegible]3[illegible]	234 5
Wechslerbk wied. 80	[illegible] —	3[illegible]
Wechslstub Gesel. 80 „	2[illegible]5 —	207 —
Wien. Bnk Verein 80 „	372 —	374
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	167 50

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 —	[illegible]5 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	238 —	239 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	117 50	118 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	139 50
„ „ L. B. 200 „	— —	148
Elisabeth 200mk.	250 —	250 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	2[illegible]9 50	210 50
Eperies-Tarnow 200 „	172 —	173 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2200 —	2210 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	221 —	222 —
Fünfkirch. Barcs 200 „	187 50	188 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	231 —	231 50
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	177 50	178 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	150 50	151 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	137 —
„ „ II emis. 200 „	— —	136 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	185 —	185 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 —	103 5
Rudolfbahn „ 200 „	170	170 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	176 75	177 25
Staatsbhn (500fr.) 200 „	333 50	334 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	187 75	1[illegible]7 75
Süd-nord Verbind. 200mk	175 —	176 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	[illegible]9 —	[illegible]40 —
Tramway wied. 200 „	365 —	366 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	154 50	155 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	153 50	154 —
„ Ostbhn (500fr) 200 „	126 50	127 —
„ Westbahn 200 „	172 75	173 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8[illegible]	221 50	222
„ Wied. 100	94 50	95
Bauverein „ 100 „	101 50	102 —
Forstprodukte 100	23 50	24 —
Hüttenberger Eis. 200 „	4[illegible] —	43 —
Inneberg hut. 14[illegible]	24	325
Kałusza. 20[illegible]	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 20[illegible]	—	—
„ i bud. lwow. 10[illegible]	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 10[illegible]	72 50	73 50
Parcelacyjne galic. 10[illegible]	115	117 —
Schlöglmühle Pap. 10[illegible]	123 50	124 50
Wied. parcelacyjne 10[illegible]	142 —	143 —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 25	96 75
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. 6%	89 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 90	91 20
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	87 50	88 —
„ Rentenbank 36 5½	89 —	90 —
„ „ 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Weg. tow kred. 5½%	86 50	87
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa	91 —	91 50
Alföld Fiume 5% sr.	91 —	91 25
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	6[illegible] 50	69 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 75	— —
Elisabeth 5% „	9[illegible] 20	91 5
„ emisja 1862 5% „	[illegible]9 50	
„ (Linz-Budweis) 5% „	[illegible]00 —	100 5
„ em. 1872 5% „	98 75	99 2
Ferd. Nordbb m.k. 5%	88 50	89 5
„ „ w. a. 5%	[illegible]7	88
„ „ „ 5% sr	[illegible]01 50	[illegible]01 7
Franz. Josef „ 5% „	99 90	100 10
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. 5% „	[illegible]01 50	102 —
„ II. em. „ 5% „	97 —	97 50
„ 1871. III. 5% „	95 15	95 35
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 —	83 5
Inneberger „ 5% „	[illegible]3 25	83 [illegible]
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 —	92 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	75 —	75 50
„ II. 1867 „ 5% „	[illegible]6 —	87 —
„ III. 1868 „ 5% „	7[illegible] 5	78 —
„ IV 1872 „ 5% „	76 50	—
Mähr. Sch. Cntr. 5% „	89 —	89 50

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	95 60	9[illegible] [illegible]0
Rudolfbahn „ 5% „	93 25	93 75
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy) „	[illegible]09 —	109 50
Süd-nord Verb. w. a. 5	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 75
„ Nrdost 300 5% „	82 80	83 20
„ Ostbhn 300 5% „	75 30	75 70
„ Westbahn 5% „	89 —	89 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 10	92 20
Hamburg „ ½ „	80 20	80 30
Londyn „ 4½ „	[illegible]9	109 15
Paryż „ 5 „	42 65	42 75
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 14
20 frank. austr.	— —	— —
„ francusk.	8 66	8 67
Srebro	107 75	108 —
Talar pruski	162 75	163 —
LWÓW 31 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 16[illegible]	233 —	235 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	79 —	79 50
„ „ „ 4%	72 —	72 75
„ banku hip. 6%	88 50	89 —
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	77 50
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 2 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	[illegible]7 —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 90	[illegible]0 20
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	95 50
„ „ warsz.-bydg.	72 35	72 75
„ „ warsz.-teresp.	[illegible]15 5	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 35	94 65
„ „ „ 2.. 4%	93 20	93 50
kupon ubiegły	— 45	— —
„ „ nowe 5%	93 [illegible]0	93 50
kupon ubiegły	— 56	— —
„ likwidacyjne 4%	79 15	79 45
kupon ubiegły	— 68	— —

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Austryackie Towarzystwo Ubezpieczeń od Gradu

(Oesterreichische Hagelversicherungs-Gesellschaft)

w Wiedniu.

Kapitał zakładowy: fl. 2,000.000 w 20.000 akcyach à fl. 100,
z których wypuszczono i pełno wpłacono: fl. 1,000.000 w 10.000 akcyach à fl. 100.

Upoważnione rozporządzeniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 25 sierpnia 1872 r. L. 11.875.

Prospekt:

Ubezpieczenia dosöły wprawdzie w Austryi-Węgrzech do bardzo świetnego rozwoju przy wzmagającéj się produkcyi, ułatwionym ogólnym obrocie i zawisłéj od niego wzrastającéj cenie ziemi i jéj płodów, jednakowoż w niejednym ważnym względzie nie dostaje im jeszcze zawsze rozumnego, należytego pojmowania rzeczy, pewnéj, prawdziwéj podstawy i prawnéj, dostatecznéj rękojmi, jakiéj ubezpieczający się musi bezwarunkowo szukać, spodziewać się i żądać.

Osobliwie cierpi na tém rolnik, który nie może się dokładnie rozpatrzyć w takich przemysłowych przedsiębiorstwach, ani ich badać i oceniać, a właśnie on musi myśleć przedewszystkiém o zabezpieczeniu swoich płodów ziemi; gospodarz właśnie ma powód i potrzebę szukania bezpieczeństwa przeciw wszystkim klęskom zagrażającym żniwu, od którego pewności zależy cały jego byt.

Jedną z tych nieuniknionych klęsk jest grad.

Kiedy w innych działach ubezpieczenia publiczność miała już rękojmię w dość rozumnym zarządzie i w niejednéj prawnéj podstawie, wtedy w ubezpieczeniu od gradu brakowało jeszcze zawsze wszelkich zdrowych zasad i rękojmi w przyjmowaniu, tudzież szybkiego i dobrego załatwienia spraw wynikłych ze szkód.

Pochodziło to przeważnie stąd, że towarzystwa mające kilka działów ubezpieczenia, ten dział ubezpieczenia prowadziły błędnie, skupiające wszelkie ryzyka bez rzeczywistego pokrycia, na jeden i tensam *najczęściéj* bardzo mały *kapitał zakładowy, a przy należytem ocenieniu przyjętych obowiązków nie mogąc rzeczywiście zadość uczynić wymaganiom, które mogą i muszą koniecznie mieć prawo i publiczność.*

Świeże takie przykłady zdarzyły się właśnie teraz w kilku podobnych towarzystwach i są dowodem, jak nierozsądnie postępują zakłady, obciążające mały kapitał zakładowy kilkoma działami *ubezpieczenia, jak niebezpieczne dla* ubezpieczonych *szkać rękojmi* w takich towarzystwach. *Właśnie towarzystwa mające rozmaite działy ubezpieczenia nietylko że nieracjonalnie prowadzą osobne działy ubezpieczenia, ale nadto należą po największéj części do likwidujących towarzystw ubezpieczeń, od których publiczność niestety nie doznaje nic jak tylko smutnego doświadczenia.*

Przyczyny te uwzględniając, tak prawo jak przedsiębiorcy po za Austryą-Węgrami wzięli na siebie zadanie, żeby prowadzić tylko jeden dział jako podstawę rozsądnego gospodarstwa w ubezpieczeniu, *i tym sposobem dać publiczności jedyną pewną dostateczną rękojmię.*

Austrya-Węgry same wydają rocznie za wiele miljardów płodów ziemi, którym grozi niebezpieczeństwo gradu. Wzrastająca cena płodów i ziemi musi także powiększyć potrzebę ubezpieczenia, albowiem gospodarz *powinien się starać* przedewszystkiem o uchronienie wyników swojéj pracy od tego nieuniknionego niebezpieczeństwa, *a to robić tam, gdzie będzie* sumienną, pewną *rękojmię, rozsądne ocenienie* jego ryzyka, najszybsze załatwienie sprawy wynikłéj za szkody *i jéj wczesne wynagrodzenie.*

„Austrjackie Towarzystwo ubezpieczenia od gradu“ zaradza więc pod wszelkim względem tym dawno wypowiadanym, rzeczywistym potrzebom rolników i postanowiło sobie spełnić to zadanie.

Podpisane towarzystwo unikając wszelkich dotychczasowych niedostatków i nie dopuszczając do słusznych narzekań, oprze ubezpieczenie od gradu na rozumnéj podstawie, właści je dla wszystkich rolników, nie wykluczając bez powodu całych krajów i okręgów; — przeznaczając zaś dostateczne fundusze *(jakich dotychczas na ten cel nie posiadało jeszcze żadne towarzystwo) i mając* wielkie, *iinne stosunki będzie się starało dać jak największe wynagrodzenie, co bezwątpienia osiągnie, aby rolnik otrzymał swą dawno upragnioną, a dotąd napróżno szukaną rękojmię przez słuszny,* do każdego niebezpieczeństwa zastosowany wymiar premji i odpowiedni *sposób wypłacania pieniędzy, tudzież przez szybkie załatwienie sprawy wynikłéj ze szkody. Towarzystwo ubezpiecza pod korzystnemi warunkami,* bez żadnego zobowiązania ubezpieczonych do późniejszéj dopłaty, *wszelkie płody ziemi według statych co wiosnę ogłaszanych premij;* jedynie tylko jego akcjonarjusze *mają mniejszą premję do płacenia.*

Towarzystwo uznając także w zupełności słuszność i sprawiedliwość co do wynagrodzenia szkód, będzie się trzymało owych poszczególnych wartości *przyjętego ubezpieczenia (§. 4. warunków polic), chociażby stały niżéj* podczas gradobicia, za które ubezpieczony zapłacił premję, *a co ubezpieczony także otrzymać i czego spodziewać się może, zwłaszcza że:*

1. rzeczywistéj ceny jako jedności za mierzyce nie można już dokładnie oznaczyć ani przy przyjęciu ubezpieczenia ani podczas gradobicia;
2. wszelka poprzednia spekulacja już sama przez się ustaje, gdyż nikt nie może być ani sprawcą ani powodem gradobicia;
3. wydatki na żniwo i omłot i t. d. nie mogą być liczone bynajmniéj mniejsze, gdyż za uszkodzony plon płaci rolnik robotnikom nie mniéj, ale znacznie więcéj.

Gospodarz przeto bez wątpienia łatwo uzna tak wielkie i pewne korzyści, jakie mu daje „austryjackie towarzystwo ubezpieczenia od gradu“ w porównaniu z innemi towarzystwami i z ochotą będzie szukał zabezpieczenia swoich ziemnych płodów i znajdzie je w témże towarzystwie.

Celem dokładnego, słusznego i szybkiego *zbadania szkód uwzględniło towarzystwo także wszelkie stosunki swego interesu i zamianowało w każdym powiecie pod nazwą* „powiatowych deputowanych“ *pomiędzy* najznaczniejszemi, najbardziéj poważanymi i powszechne zaufanie posiadającymi gospodarzami, *właściwie osobami,* bezstronnych *mężów zaufania, którzy będą pośrednikami w wypadkach szkód: z tego publiczność widzieć może przedewszystkiem, że Towarzystwo w prawém poczuciu do przyjętych na się obowiązków nie tylko powierzchownie zadowolni poszkodowanego, ale także z najlepszą* wiedzą, wolą i sumieniem zbada, uzna i zapłaci *rzeczywistą wielkość szkody.*

Dla tego celem zbadania wybierze Towarzystwo chwilę, w któréj rzeczywistą stratę będzie można ocenić z ile możności największą pewnością najsłuszniéj i najlepiéj.

Jeżeli więc dla ubezpieczającego się jednym kapitał zakładowy i wszystkie inne tu przytoczone względy są już same przez się najlepszą rękojmią w „Austrjackiém Towarzystwie ubezpieczenia od gradu“, to przecież szczególnie rzeczywistego znaczenia, większéj rękojmi nabierają jeszcze przez podpisaną Radę zawiadowczą, *która dla nadzorowania* sumiennego, wiernego, sprężystego *prowadzenia interesu składa się z najznakomitszych,* najwiekszy wpływ mających, najznaczniejszych *właścicieli dóbr ziemskich we wszystkich prowincjach monarchji, i który postawił sobie za zadanie, żeby dążyć do tego prawdziwego celu i osiągnąć go, jaki sobie Towarzystwo obrało w swoim zakresie działania, tj.* wszechstronne uznanie bezwarunkowéj niewzruszonéj rękojmi i szybki sumienny zarząd.

Oświadczamy się przeto P. T. publiczności zakład nasz polecić do łaskawego uwzględnienia ze wszech miar i ubezpieczania w nim, a tak my, jak podpisana dyrekcja, tudzież nasze generalne główne ajencje i podajencje, jak nasi panowie powiatowi deputowanni, który będą ogłoszeni w swoim czasie, udzielimy najchętniéj każdego czasu szczegółowych wyjaśnień.

Wiedeń, w grudniu 1872 r.

Austrjackie Towarzystwo ubezpieczenia od gradu.

Prezydent:

Jego Excellencja hrabia Karol **Althan**,

rzeczywisty tajny radca, dziedziczny członek austrjackiéj i pruskiéj izby panów, radca zawiadowcy Kredytowego zakładu, właściciel większych posiadłości w Czechach, w dolnéj Austrji i w Prusk. Szlązku i td. i td.

Wiceprezydenci:

Hrabia Fryderyk **Hartig**,
c. k. szambelan, prezydent banku wekslarskiego, wiceprezydent c. k. rolniczego Towarzystwa, poseł do Rady Państwa, właściciel większych posiadłości w Dolnéj Austrji i td.

Dr. Józef v. **Winiwarter**
nadworny i sądowy rzecznik, prezydent Towarzystwa ubezpieczenia „Kosmos“, wiceprezydent wiedeńskiego towarzystwa ubezpieczenia na życie „Merkura“, oficer orderu legji honorowéj i papiezkiego orderu „Piusa“ i td.

Radcy zawiadowczy:

Fryderyk v. **Weittenhiller**
naczelnik bankowego domu F. Weittenhiller, radca zawiadowczy dolno-austrjack. Banku, Banku przemysłowego i pierwszego zakładu dla obrotu przemysłowego i towarowego, prezydent dolno-austr. towarzystwa do budowy i td.

Geiza v. Wachtler
właściciel. większych posiadłości i radca zawiadowczy Towarzystwa hamerni Hohenwangerskich i td. w Styrji.

Adolf v. **Bäuerle**
właściciel większych posiadłości i poseł do Rady Państwa i t. d. Dolna-Austrja.

Menachem Abraham **Russo**
kupiec hurtowny i cenzor narodowego banku.

Baron v. **Kielmannsegge**
właściciel większych posiadłości i poseł do Rady Państwa i t. d. Dolna Austrja.

Edward **Siegel**
rządzca dóbr w Morawie.

Hrabia Włodzimierz **Logothethy**
wł. większych posiadłości na Morawie.

Jego Excellencja hrabia Józef **Rzyszczewski**
c. k. rzeczywisty tajny radca i szambelan, nadkoniuszy JCMci, właściciel dóbr w Galicji, w Król. Polskiém i td.

Dolno-Austrjacki Bank.
Jego zastępca dr. Spanner, nadworny i sądowy rzecznik i radca zawiadowczy Dolno-Austr. Banku i td.

Franciszek Ksaw. **Semsch**,
radca gosp. w dobrach hrabskich, szlachcic orderu Franciszka Józefa w Czechach.

V. **Flonder**
właściciel większych posiadłości na Bukowinie.

Bank Przemysłowy:
jego zastępca Gust. Lackenbacher, radca zawiad. aust. Banku Przemysłowego i td.

Feliks Lord
właściciel fabryki i szlachcic orderu Franciszka Józefa.

Viktor **Strobel**.

Rewizorowie:

M. A. de **Majo**
kupiec hurtowny.

Zastępca:

Piotr Mik. **Feuser**
profesor szkoły rolniczéj, radca zawiadowczy austrjack. Banku uprawy ziemi i td.

Dyrekcja:

Teodor **Jaensch** *jeneralny dyrektor.*

Ktoby sobie życzył objąć zastępstwo, właściwie ajencję „Austrjackiego Towarzystwa ubezpieczenia od gradu“ raczy się zgłosić wprost do jego dyrekcji w Wiedniu albo do generalnéj ajencji we Lwowie na ręce pana Jakóba Kazimierza Lewickiego we Lwowie.

4039(1-?)

Dyrekcja:

Teodor Jaensch *generalny dyrektor.*

SPÓŁKI GIER

według znanych i ulubionych kombinacyj

Edwarda Fürst'a.

Można u nas przystąpić za przesłaniem pierwszéj raty i należytości stęplowéj.

Na najbliższe ciągnienia

węglerskich premiowych i Stanisławowskich losów w dniu 15 lutego — losów z r. 1864 po 100 fl. w d. 1 marca. 15 kwietnia — Salzburgskich losów w d. 5 marca — losów kredytowych w d. 1 kwietnia itd. polecamy

Spółki gier dla 18 uczestników.

Gruppa A. z 40 ciągnieniami w roku — zawierająca wszystkie w Austryi istniejące **losy państwowe i prywatne** w 25 miesięcznych ratach à fl. 5 i stępel 99 kr.

Gruppa C. na pięć losów kredytowych, 2 losy à fl. 100 z r. 1864, 1 losu à fl. 50, 1 los z r. 1864, los Salm'a, 1 Clary, 1 Palffy'go, 1 Genois, 1 m. Budy, 1 Waldsteina, 1 Windischgrätza, 1 m. Como, 1 Keglevich'a w 25 miesięcznych ratach à fl. 5 i stępel 99 kr.

Gruppa D. na pięć losów z r. 1864, 3 losy kredytowe, 1 jedna-piąta losu z r. 1839, 1 los Salm'a, 1 Palffy'go, 1 Clary, 1 Genois, 1 Budy, 1 Windischgrätza, 1 Waldsteina, 1 Como i Keglevich'a w 25 miesięcznych ratach à fl. 5 i stępel 99 kr.

Gruppa R. na jeden los kredytowy, na 1 los z r. 1864 na 100 złr., 1 los z r. 1860 na fl. 100, i 1 los Clary w 25 miesięcznych ratach à fl. 1.50, stępel 37 kr.

Gruppa S. na 1 los kredytowy, 1 los z r. 1860 na fl. 100, 1 los z r. 1864 na fl. 100, 1 los żeglugi parowéj, 1 los Tryesteński na fl. 50, 1 los Salma, 1 las Clary, 1 Palffy'go, 1 Genois, 1 Budy, 1 Waldsteina, 1 Windischgrätza, 1 rentowa assygnatę Como, 1 Keglevicha i 1 los Rudolfa w 25 miesięcznych ratach à fl. 3 i stępel 68 kr.

Uczestnicy tych grupp otrzymają **po zupełnéj wpłacie** 18ty udział wartości wszystkich losów według kursu dziennego.

Spółki gier dla 20 uczestników.

I. na **20 Węgierskich losów premiowych po fl. 100** w 22 miesięcznych ratach à fl. 6 i stempel 99 ct. — Ciągnienie 15 lutego 1873. **Główna wygrana fl. 100.000.**

II. na **20 ¹/₅ losów z r. 1839 z 2-ma losami seryi** w 16 miesięcznych ratach à fl. 15 i stępel fl. 2.55 cent. —
III. na **20 ¹/₅ losów z r. 1839 z 1 losem seryi** w 30 miesięcznych ratach à fl. 8 i stępel fl. 2.55. — Ciągnienie numerów 1 marca 1873 r. — **Główna wygrana fl. 220.000.**

IV. na **20 losów z r. 1864 à fl. 100** w 24 miesięcznych ratach à fl. 8 i stępel fl. 1.30 kr. — Ciągnienie 1 marca. **Główna wygrana 200.000.**

Zamawiać i raty opłacać można **przekazami pocztowemi.** — Podczas upłaty gra się **na wszystkie ciągnienia**, a po spłaceniu wszystkich rat otrzymuje się prz. I. **jeden węgierski premiowy los** na 100 złr., II. i III po ¹/₅ losu z r. 1839, i przy IV. jeden **los z r. 1864** na fl. 100 w oryginale.

KANTOR WYMIANY

Austryackiego Banku Przemysłowego

dawniéj

EDWARDA FÜRSTA.

Wiedeń w lutym 1873 r. 4047(1-6) (Przedruków się nie płaci)

Chętnie oświadczam

niniejszém, że

Wygrane Terno

zawdzięczam jedynie tylko instrukcyom gry w loteryę professora matematyki

R. von Orlicé.

Berlin, Wilhelmstrasse, 5.

Gr. Meseritsch. **Jan Dientel,** kupiec.

Na żądanie udzielenia instrukcyi odpowiada **darmo** professor von Orlicé, Berlin, Wilhelmstrasse, 5. (3942)

Browar piwny

z całym przyrządem i naczyniami a nawet gotowym już zapasem lodu, w okolicy do tegoż przedsiębiorstwa bardzo sprzyjającéj, jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat sześć. 4044(1-3)

Dom murowany

o sześciu umeblowanych pokojach, 2ch kuchniach, z kawałkiem gruntu w Krynicy pod Morskiem Okiem, w miejscu kąpielowém, blisko łazienek, jest do sprzedania za cenę nader przystepną.

Na listy opłatne odpowiada Biuro Komisowe

L. Tabaczyńskiego
w Tarnowie.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1go lutego 1873 r.

ASSYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu
5¹/₂ procentowe płatne za 14 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6¹/₂ procentowe płatne za 60 dni po wypowiedzeniu
7 procentowe płatne za 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 1 lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą

od dnia 1go lutego 1873

o ¹/₂ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 stycznia 1873. 3954(5-?) **Dyrekcya.**

3997(2-12) **KAROL KOBER**

fabrykant towarów z morskiéj pianki,
34, Wiedeń, Kärntnerstrasse, 34,
poleca
swój obfity skład wszelkich przyborów do palenia, lasek, i towarów tokarskich,
Zamówienia wszelkiego rodzaju odsyła się prędko i najtaniéj za zaliczką pocztową. Cenniki i rysunki darmo (franco).

Austryacki Bank Przemysłowy

dawniéj

(Dom Bankowy Edwarda Fürsta)

Wiedeń, Plac Szczepański, Stephansplatz N. 1,

wypuszcza od 6 listopada b. r.

ASSYGNATY KASOWE

po złr. **100, 500, 1000, 5000** na 5%, 5¹/₂%, 6%, 6¹/₂%, za 8-, 14-, 30-; 60-dniowém wypowiedzeniem. — W obiegu znajdujące się, a nie wypowiedziane assygnaty kasowe, przynoszą od powyższego dnia większy procent. Procent można odebrać naprzód przy wypowiedzeniu, a zwrot kapitału może być także przekazany we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych Austryi-Węgier.

Rada Zawiadowcza.

4038(2-8) (Przedruków się nie płaci).

Nader pocieszające

DONIESIENIE

o leczeniu najrozmaitszych chorób.

Do pana **Jana Hoffa,** Główny Skład **Wiedeń, Kolovratring Nr. 3,** dawniéj **Kärntnerring Nr. II.**

Brod (Sławonia) 12 kwietnia 1872 r. — Z przyjemnością donoszę Panu o dobrym skutku pańskich wyrobów słodowych. — Szczególnie z bardzo dobrym skutkiem używałem powtórnie słodowéj czekolady, która w słabem trawieniu jest bardzo strawną, ma miły smak, i wzmacnia. Teraz proszę Pana o łaskawe przysłanie mi odwrotną pocztą 1 funta słodowéj czekolady zdrowia N. 1 i dwu paczek słodowych cukierków piersiowych.

Dr. Schulhof, c. k. nadlekarz.

Cüstrin, 14 października. — „Wyboruy wyciąg słodowy, któryś mi pan ostatnim „razem przysłał, okazał się wzmacniającym i zbawiennym środkiem na moje osłabione „ciało. Moje reumatyczno-nerwowe cierpienia coraz się zmniejszały, Bogu dzięki skutkiem „używania słodowego wyciągu, tak, że mogłem znowu ochoczo pracować.“

(Nowe zamówienie). **Conrad,** nauczyciel.

Schönlinde, 7 grudnia. — Proszę przysłać mi jeszcze 2 pudełka swojéj przewybornéj słodowéj czekolady sproszkowanéj. „Skutek nad wszelkie spodziewanie.“

3927(2-?) **Juliusz Kögler.**

☛ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można **w Krakowie** u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO; w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO; w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów.**

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse, 45. — Teraz leczy przeszło **tysiąc** chorych.

3861(9-25

Nabywszy w powiecie Limanowskim

znaczną parcelę lasu,

mam zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budulcowe, jak niemniéj na gotowe drewniane budynki gospodarcze według podanych planów.

Tak jedno jako téż i drugie w jak najkrótszym czasie dostarczyć i wykonać jestem w możności.

Joachim Frommer
w Krakowie. 3986(3-6)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.